№ 253. Kraków 29 Grudnia.—Sobota. Rok 1849.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Przegląd polityczny.

W jednym z ostatnich numerów *Narodnych Nowin* pan Fr. Palacki zamieścił artykuł, który za nadto ważny uznajemy, abyśmy go w całości zamieścić nie mieli.

„Pytanie centralizacyi i federacyi od 20 miesięcy zaprząta umysły wszystkich, którym szczerze idzie o uorganizowanie i utrwalenie rządu konstytucyjnego w Austryi. Nie dano doń czasu sejmowi Kromieryżkiemu, aby tę sprawę rozwinął po wszechstronnem jéj ocenieniu i wyjaśnieniu: jednakże szkodę ztąd wynikłą nie uznajemy za zbyt ważną, gdy na sejmie tym jedynie połowa monarchii była reprezentowaną. Rząd nadał konstytucyą z d. 4 marca 1849 i tym faktem oświadczył się za centralizacyą, chociaż nie zupełną ale zawsze w dość wysokim stopniu przeprowadzoną. Dla tego chwaliły go wszystkie dzienniki niemieckie z kraju, a mianowicie też z Wiednia, a za to wszystkie wolne organa innych języków tém większe pokazały niezadowolenie; nawet za granicą nie jeden głos odezwał się nieprzychylnie. Swiadomi rzeczy zgadzają się w tém mniemaniu powszechnie, że to jest właściwie pytanie główne i żywotne monarchii austryackiéj, od którego mniéj lub więcéj szczęśliwego rozwiązania, zawisł szczególnie wewnętrzny jéj pokój a następnie pomyślność i potęga w Europie. Pod tym więc względem sprawa ta nabiera europejskiego znaczenia i nie dziwi nas wcale, jeżeli zagraniczni mężowie stanu uwagę swoję na nią zwracają.

„Konstytucya nadana spoczywa na tak szerokich i rozległych podstawach, że bez znacznéj zmiany całości dość znajdzie się miejsca na liczne wewnątrz ulepszenia, czego z uwagi na § 123, który pozostawia częściową odmianę, a zatém i rewizyą przyszłému sejmowi, bez pochwały pominąć nie możemy. Że zaś tego rodzaju odmiany zanim wprowadzone będą na drogę prawodawczą, winny być poprzednio gruntownie zgłębione i wszechstronnie rozważone, zatém nie wezmą nam za złe, jeżli myśli nasze co do téj sprawy publiczności przedstawiemy. Rozumie się samo przez się, że jeżeli wnosimy to co uznajemy za dobre, musi nam być wolno dowieść, dla czego to nie jest dobrem, co zmienić pragniemy. Aby się zaś znaleść na tém szerokiem polu, musimy poprzednio wskazać kilka punktów właściwéj cechy naszego czasu i naszego państwa. Oddawna już uczucie narodowości było potężną dźwignią w życiu publicznem i politycznem wszystkich narodów; szczególniéj też u nas w Czechach występowało w historyi niemal każdego stulecia, z wyjątkiem XVI i XVIII; w naszym zaś czasie odzyskuje ono w całéj środkowéj Europie moc i działalność, jakiéj poprzednio nigdy nie miało. Czem w XVI i XVII stuleciu była idea kościelna i religijna, tém jest w dzisiejszym okresie idea narodowości. Przekona o tém każdego, który chce widzieć, jeden rzut oka na ostatnie wypadki, mianowicie też w r. 1848. Prawda, że idea ta nie przeszła jeszcze na wskroś myśli i przeświadczenia wszystkich osób, wszystkie indywidua naszego okresu i państwa, i owszem wielom jest bardzo przeciwna; zawsze jednak osięgła ona, szczególniéj też nadużyciem Madziarów, taką siłę i rozmiar, głębokość i szerokość, że według koniecznych praw historyi, nie pierwéj ustąpi z widowni, dopóki biegu swego przez wszystkie przechody w naturalnym rozwoju nie spełni. Ludzie zaś i okolice szczególniéj w Austryi, które do dziś dnia pod względem narodowości są obojętne i nieruchome, nie będą już takiemi po 10, 20 lub 30stu latach, a w skutek tego bodźce zaczerpnięte z uczucia narodowości, dotąd niejednemu znikome, z każdym dniem nabierać będą coraz więcéj znaczenia i przewagi. Ktoby u steru rządu prawdę tych słów chciał zasłonić lub jéj przeczyć poważył się, byłby w okropnem złudzeniu; nierozsądną byłaby praca tamowania tego prądu dzisiejszych czasów i wszystkie środki, usiłowania ludzkie nie więcejby skutkowały, jak gdyby kto chciał dmuchać przeciw wichrowi, czem jego kierunku nie zmieni, ani nie zachwieje.

„Dawniéj w całéj niemal Europie dla kwestyj religijnych i kościelnych walczyły ludy więcéj niż przez wiek jeden krwawo i okropnie, aż obustronne wysilenie skłoniło ich nakoniec do pokoju, tj. do uznania i uszanowania wspólnych praw czyli do zasady równouprawnienia. Ażali idea narodowości ma wywołać podobny długotrwały rozlew krwi, którego początek datuje się rzeczywiście od r. 1848? Chcemy wierzyć że nie, albowiem zasada, do któréj uznania wszystkie stronnictwa po długich i krwawych bojach skłonić się musiały, naprzód już wypowiedzianą i jako kardynalne dogma w całem państwie ogłoszoną została. Walka tylko wtedy rozpocznie się na nowo jeżeli zasada równouprawnienia przyznana i ogłoszona *de jure*, *de facto* szanowaną nie będzie.

„Czyliż ze względu na przeszłość zrzeczywistnienie zasady równouprawnienia w Austryi jest czemś innem niż wyzwoleniem żywiołu słowiańskiego i romańskiego, z pod przemocy germanizmu i Madziaryzmu (o mniéj ważnych stosunkach w Istryi, Dalmacyi i Galicyi nateraz chcemy zamilczeć). Przed marcem 1848 r. Niemcy i Madziary byli panującemi narodami w Austryi, Słowianie i Romani podległemi; tamci gnębicielami, ci gnębionemi. Musieli więc pierwsi z ogłoszeniem konstytucyi w marcu 1848 r. jeżeli istotnie, jak głosili, pragnęli wolności, wyrzec się nieprawnie dotąd uzurpowanéj przemocy, tak samo jak wielcy posiadacze, panowania swego nad poddanymi. Niemcy wykonali to zaraz w teoryi ale do praktyki jeszcze im dzisiaj daleko; Madziary oparli się temu w praktyce i teoryi, za co jak wiadomo boleśnie dzisiaj pokutować muszą.

„W ogólności tam tylko jest wolność możliwa, gdzie wszystkie jakiekolwiekbądź cząstki społeczeństwa używają równych praw, gdzie nikt się nie rodzi panem, nikt się nie rodzi niewolnikiem drugiego; wszelako nie jest sprzecznem z celami społeczeństwa, aby jedni stali u góry, kierowali i rozkazywali, a drudzy szli za nimi, dali się kierować to jest byli posłuszni. W państwie wolném, konstytucyjném, prawa jednobrzmienne są dla wszystkich obywateli, co jest w jednem musi być i w drugiem sprawiedliwe, a z pod ogólnéj ustawy nikogo wyjąć niemożna. Jedném słowem, konstytucya jest tylko przeprowadzeniem owéj znanéj i odwiecznéj zasady wszelkiego prawa i wszelkiéj sprawiedliwości: *czego niechcesz aby tobie czyniono, nie czyń drugiemu.* Każde usunięcie, każden przywiléj każde stanowisko podrzędne nie wywiązujące się naturalnie i niezbędnie z konieczności celu państwa, jest rzeczywistą excepcyą prawną, jest przeczeniem prawa, zatem nieprawem, niesprawiedliwością, bezprawiem. Każden więc tego rodzaju przywiléj może być jedynie przez gwałt a nigdy na drodze prawnéj w państwie przeprowadzony; gwałt pociąga za sobą stan wojenny, w którym każde naturalne prawo zaprzeczone znika i ginie.

„Stosując te jasne i niezaprzeczone zasady do obecnych stosunków narodowych w Austryi, nie można utaić, że przy tak wielostronnéj rozmaitości narodów, ich równouprawnienie musi być uważane nietylko jako niezbędny warunek całéj konstytucyi, ale nadto w ogólności, jako moralna podstawa całego państwa; dlatego więc, o panowaniu Germanizmu i Madziaryzmu mowy być nie może. W przeciwnym bowiem razie z panowania prawa, popadlibyśmy w ucisk i bezprawie, stan prawny zamieniłby się w stan gwałtu, pokój w wojnę, chociażby nawet pozornie stłumioną.

Skoro to wszystko, cośmy poprzednio podali, jest prawdą, to już pytanie centralizacyi, które założyć i przeprowadzić ministeryum nasze przedsiewzięło, samo przez się zostaje rozstrzygnięte. Centralizacya niestosuje się bynajmniéj do Austryi, już z tego powodu, że zostaje w nieuniknionéj i oczywistéj sprzeczności z moralną podstawą całego państwa, z konstytucyą i równouprawnieniem wszystkich narodowości. Wprawdzie ministeryum ma zwyczaj mówić o równo-uprawnieniu, wszakżeż gdy zważymy na sposób i rodzaj, w jakim ono zasadę tę chce przeprowadzić, musimy myśl jego tak sformułować: „Równouprawnienie wszystkich narodowości, z przywilejem dla Germanizmu.“ Jestże to równo-uprawnienie? Czyliż można prawnie i bez użycia gwałtu inne narodowości do tego przywileju nakłonić, i czyliż obok tego gwałtu może być ustalonym pokój i stałość monarchii?

„Niechcemy zbyt surowo oceniać, dlaczego np. w Węgrzech zaprowadzają teraz wszędzie administracyą niemiecką; Węgry znajdują się obecnie w stanie wojennym, a stan ten niejest zwyczajnym, konstytucyjnym. Nawet przytém niechcemy się upierać, dlaczego władzom czeskim zakazano przed kilkoma miesiącami używać między sobą języka czeskiego; krok ten pod każdym względem nieodpowiedni, uczyniony jest na drodze niekonstytucyjnéj i z wolą Bożą, niebędzie miał u nowych władz żadnego znaczenia,

POSAG UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO W KRAKOWIE.

(Ciąg dalszy).

VII.

b) Że wszystkie pod rubryką Królestwa Polskiego wykazane dobra, kapitały i inne fundusze uniwersytetu krakowskiego, administrowane były aż po rok 1815 na rachunek tegoż uniwersytetu, przez dyrekcyą dóbr i lasów narodowych w Warszawie; tudzież, bo to tę kwestyą stanowczo i prawnie rozstrzyga; że tytuły własności wszystkich wyżéj wykazanych funduszów uniwersytetu krakowskiego, to jest dóbr ziemskich, kapitałów, czyńszów etc., zapisane były w księgach właściwych hypotecznych, w chwili zawarcia traktatu dodatkowego w Wiedniu w r. 1815, na rzecz i imie uniwersytetu krakowskiego; tudzież że ten przymiot hypoteczny, bez żadnego zkądkolwiek zastrzeżenia, służył im wszystkim aż po rok 1827.

Rzecz oczywista, że w podobnym położeniu rzeczy, uniwersytet krakowski co do posiadania swego majątku w Królestwie Polskim położonego, nie potrzebywał nawet potwierdzenia art. XV traktatu dodatkowego wiedeńskiego z r. 1815. Prawo cywilne i ustawa hypoteczna w Królestwie Polskim obowiązujące, były dostateczne, do zabezpieczenia uniwersytetu krakowskiego w posiadaniu jego własności; w razie zaś gdyby przez kogokolwiek zakwestyonowaną być miała, spór pod tym względem wyniesiony, należał do juryzdykcyi sądów cywilnych krajowych; i własność uniwersytetu w Królestwie Polskim hypotecznie zabezpieczona, znajdywała się tak dobrze pod opieką prawa i sądów cywilnych tego kraju, jak każda inna własność prywatna.

Uniwersytet przeto krakowski, tym więcéj zdawał się być pewnym posiadania swego majątku w Królestwie, gdy oprócz wyżéj wymienionych i zanim mówiących tytułów prawa, tytułów wystarczających aż nadto do zabezpieczenią każdemu własności prawnie posiadanéj, brzmienie jeszcze europejskiego traktatu, tytuły te, jawnie i uroczyście stwierdziło; i pod gwarancyą je tym samym prawa narodów stawiło.

Zdaje się atoli, że się znachodzą przypadki, w których prawo, słuszność, brzmienie ustaw i traktatów nawet, okolicznościom ustąpić muszą; w których tym samym, wszystkie te rękojmie ustawodawstwa ludzkiego, nie zabezpieczają jeszcze nikogo w posiadaniu, choćby niewiedzieć jak świętéj własności. O ile zaś twierdzenie takie jest prawdą, historya majątku uniwersytetu krakowskiego w Królestwie, i położenia w jakim się ten majątek w obecnéj chwili znajduje, aż nadto dostatecznie przekona.

Pierwszym krokiem jaki rząd w. m. Krakowa, na drodze reklamacyj o zwrot majątku uniwersytetu krakowskiego do rządu Król. Polskiego uczynił, jest list (*tak nazywał to pismo sam Senat w odezwie swojéj do Komissyi organiuacyjnéj z d. 1 lutego 1817 do L. 3517*) jest tedy *list*, który Senat w. m. Krakowa do N. cesarza wszech Rossyi, w czasie jego pobytu w Warszawie w r. 1816, pisać miał.

Na list więc powyższy odpowiedział książe Namiestnik Królestwa Polskiego pod dniem 25 stycznia 1817 *odmownie.* Powody tego odmówienia były wówczas następujące.

1) Że uniwersytet krakowski wskutek art. XIII traktatu dodatkowego, w moc którego wszelka własność narodowa byłego księstwa Warszawskiego na terytoryum Rzpltéj krakowskiéj znajdująca się, za własność narodową Rzpltéj uznaną i na pożytek naukowych krakowskich zakładów, przeznaczoną została, *aż nadto dostatecznie* wyposażonym został. [24])

2) Że artykuł XV traktatu dodatkowego, utrzymywał uniwersytet krakowski przy własności jedynie tych funduszów, które tenże uniwersytet w chwili zawarcia traktatu dodatkowego, *rzeczywiście* posiadał.

Jak dyplomatyczną przecież powyższa odpowiedź być mogła, skutki zrobionego wówczas przez Senat kroku do samego cesarza, nie ograniczyły się jednak jak się z wszystkiego pokazuje, do niéj tylko saméj. Już przy opisie ne-

---

[24]) Artykuł XIII. traktatu dodatkowego, zawierał w istocie przepis, o którym książe Namiestnik Królestwa Polskiego w odpowiedzi swojéj wspomina; lecz przepis ten nieubliżał bynajmniéj prawom, jakie art. XV. tego samego traktatu uniwersytetowi krakowskiemu przyznawał. — Niezawiśle bowiem od dobrodziejstwa art. XIII. — art. XV. potwierdzał uniwersytet krakowski w posiadaniu dotychczasowéj jego własności; i książe Namiestnik Królestwa Polskiego spuszczał z uwagi, że zwrot i używanie téj własności, nie zależało bynajmniéj od czyjegokolwiek bądź uznania, czyli uniwersytet krakowski — *jest* lub *niejest* z innych źródeł *dostatecznie wyposażonym.*

gdyż przekracza nawet granice, które ministeryum postawiło samo w swojéj centralizacyi. Zbadajmy tylko te stosunki, które koniecznie i nieodbicie wypłynąć muszą z konstytucyi 4go marca.

„§§ 35 i 36 konstytucyi skupiają wszystkie wyższe narodowe dążności, i ogólny żywot polityczno-parlamentarny w jedynym punkcie środkowym państwa, tojest w sejmie; pewne zaś tylko *urządzenia* mniéj ważnych miejscowych okoliczności, należą do sejmów prowincyonalnych. Naturalnie ten punkt środkowy, chłonący wszystko, albo będzie prawdziwym chaosem babilońskim, albo też jeden język (np. niemiecki) zostanie przyjęty *de facto* jako mowa główna. Wszystkie więc inne języki krajowe będą na zawsze usunięte od życia publicznego parlamentarnego.

„Ale nieskończy się na tém jedném, gdyż rząd naczelny tejże saméj mowy używać będzie, a zatém inne języki usunie zupełnie z zakresu wyższéj administracyi. Taka nierówność nietylko zada kłamstwo wszystkim próżnym przechwałkom o równo-uprawnieniu, nietylko moralną podstawę państwa poda jako czcze złudzenie, ale nadto będzie śmiertetnym ciosem dla wszystkich ludów, które poza Austryą albo nieistnieją, albo też politycznego życia rozwinąć jeszcze niemogły. Naród, któremu odmówiono na zawsze wszelkiego ruchu narodowo-politycznego i parlamentarnego, w téj właśnie chwili, gdy jego sąsiedzi cieszą się nim w najobszerniejszym rozmiarze, skazany jest nieodwołalnie na zupełny upadek jako naród; niemasz ratunku w świecie na to konanie. W tak smutnéj ostateczności znaleźliby się nietylko Czesi i Madziary, ale i południowi Słowianie i Rumuni, bo i ci niechcą się smucić tą nadzieją, że ich plemiennicy pod panowaniem tureckiém wyprzedzą ich przykładem publicznego i politycznego życia. Wszystkie te ludy, choćby chciały, niemogą zezwolić na wspomnioną centralizacyą, boby podpisały wyrok śmierci i względnie siebie popełniły samobójstwo. Żaden uczciwy poseł niemógłby na to sumiennie zgodzić się na sejmie, a gdyby nawet to uczynił, niesądzimy, aby krok ten miał jakąkolwiek wagę, gdyż według Boskich i ludzkich praw, śluby i zobowiązania niemoralne są nic nieznaczące.

„Cóż więc trzeba czynić, aby wśród takich sprzeczności i zawikłań znaleźć nakoniec to, co jest możliwém. W prawdzie w teoryi rada jest bardzo łatwą, ale i w praktyce niejest niepodobną. Dość tylko niektóre części **§ 36** przenieść do **§ 35**, ażeby całą wykonać budowę. Potrzeba koniecznie pojedyńczym austryackim ludom zostawić tyle autonomii, tyle wolnego politycznego ruchu, tyle własnego parlamentarnego życia, aby bez naruszenia jedności państwa równo-uprawnienie narodowości stało się prawdą, aby nie już rzeczywiste niebezpieczeństwo, ale bolesny widok niewoli u jednych, panowania u drugich dał się usunąć. Dopóki ludy będą miały powód trwogi o swoję narodowość, dopóty w Austryi niebędzie ani zadowolnienia, ani pokoju. Jeżeli zaś ustrój państwa sam w tym względzie niestanie się rękojmią, to ministeryum napróżno będzie szafować ponętnemi słówkami; nieufność od tak dawna tyle mająca powodów, głębiéj się jeszcze wkorzeni, i zerwie wszystkie podpory, wszystkie węzły uległości i przywiązania.

„Czyli zaś w Austryi władza naczelna państwa, czyli też pojedynczych krajów i narodów jest więcéj uzasadnioną, pierwiastkową, czyli tę lub ową miarę wypadnie zastósować, pytanie to zdaje nam się tak czcze, próżne i zbyteczne, jak inne tego rodzaju kwestye np. wszechwładztwa książęcego lub narodowego. Pytania tego rodzaju umyślnie przy sobie stawiać, wyszukiwać w nich sprzeczności, jedno nad drugie przekładać lub zaprzeczać, jest nierozsądkiem a wiedzie do niesprawiedliwości. Jak u człowieka z rozstaniem duszy i ciała kończy się życie, tak téż i w polityczném ustroju nadchodzi śmierć, jeżeli organiczne podstawy wojnę sobie wydadzą. Wszakżeż niemożna oznaczyć w ludzkich sprawach, o ile się do nich przyczynił rozum czyli duch, a o ile część zmysłowa czyli ciało, a przecież w ogólności istnieniu ducha i ciała niezaprzeczamy. Z obu stron potrzebna jest względność i dobra wola.

„Jedność państwa austryackiego, jeżeli nie ma być fałszem lub złudzeniem, według nas potrzebuje dla swego środka to jest „monarchii“ jedynie następnych okoliczności i przedmiotów 1) cesarza i jego domu czyli rodziny 2) spraw zagranicznych 3) siły zbrojnéj lądowéj i morskiéj 4) skarbu państwa 5) stósunków handlowych a przeto 6) środków kommunikacyi w państwie. Nadto chociaż nie jest konieczném ale pożądaném, aby w jednym kraju niebyło to uważane za prawo co w drugim jest nieprawnem.

„Z tego wyłożenia pozna każden nieuprzedzony, że władzy naczelnéj czyli państwa, pozostawiamy dość szeroki zakres działalności. Jedność państwa przez same już ministerya powyższych przedmiotów będzie tém trwaléj i skuteczniéj zapewniona i ubezpieczona, gdy każda nietylko twierdza ale nawet armata znajdująca się w granicach państwa austryackiego wyłącznie pozostanie w obrębie działalności władzy naczelnéj.

„Zatém wszystkie inne stosunki polityczne i narodowe w Austryi, mają być pozostawione rządom i sejmom prowincyonalnym, czyli autonomii narodowości, rozumie się, że pod kierunkiem i opieką téj saméj władzy wykonawczéj, która w monarchii jest czynną i należy wyłącznie do monarchy lub rejenta. Niezamierzamy bynajmniéj żadnego ograniczenia prerogatyw panującego, ale jedynie zastósowanego i wymierzonego mechanizmu ich działalności. I dla tego odpieramy wszystkie zwyczajne zarzuty naszéj mniemanéj nielojalności, podstępu, seperatyzmu itd. tak, jak się zwykło odpierać kłamstwa i potwarze.

„Jak zaś rządy prowincyonalne w Austryi mają być uorganizowane, aby niepopadły w zajście same z sobą lub władzą centralną, tojest żądaniem daleko obszerniejszego wywodu, aniżeliby się dał pomieścić w artykule dzienikarskim — my przynajmniéj na teraz nie chcemy głębiéj tu zachodzić i tylko w ógólności względem téj ważnéj sprawy rzucamy szkic naszych myśli.

„Nie tajemy się bynajmniéj z życzeniem, aby ministerya sprawowane dzisiaj przez pp. Bacha, Schmerlinga i Thuna, były albo całkiem zwinięte albo też w działalności swojéj tak ograniczone, iżby ich sprawy załatwiane były przez ministrów krajowych czyli narodowych. Każden większy zbiór czyli każde grono narodowe krajów, miałoby na czele ogólnéj administracyi ministra, który mimo żeby był kolegą ministra wiedeńskiego czyli państwa, musiałby mieszkać w stolicy podległych mu krajów i posłuszny byłby radzie ministeryalnéj dla wszystkich gałęzi administracyi, całego ogółu prowincyi. Takich ministrów musiałoby w całéj monarchii być najmniéj siedmiu a mianowicie dla krajów, 1) Niemieckich, 2) Czesko-słowiańskich, 3) Polsko-ruskich, 4) Madziarskich, 5) Rumuńskich, 6) południowo-słowiańskich i 7) włoskich. Obok nich powinna być takaż sama ilość sejmów prowincyonalnych i sądów kassacyjnych. Niebylibyśmy także bardzo przeciwni, gdyby większa liczba była utworzona. Ministrowie ci, musieliby poufne komunikacye co do obrad i uchwał swych kolegów regularnie otrzymywać i jeżeli potrzeba sami do Wiednia jechać. Od chwili gdy koleje żelazne i telegrafy rozciągną się do wszystkich stolic, urządzenie to żadnéj nie ulegnie trudności. Główną zaś takiego urządzenia byłoby korzyścią, że wszystkie stosunki polityczne i narodowe zostające pod kierunkiem krajowego ministeryum, byłyby załatwiane aż do ostatniéj instancyi w języku narodowym i że zasada równouprawiona narodowości przestałaby już być czczą błyskotką.

„Myśl tę niechemy tu szerzéj rozwijać. Swiadomemu rzeczy i bezstronnemu czytelnikowi jużeśmy dość wyraźnie wskazali. Nie chcemy także w mniéj ważnych szczegółach (w których wytknięty cel w ten lub inny sposób da się osiągnąć) różnić się z kimkolwiekbądź własnowolnie. Ale co się tyczy naszych starych nieprzyjaciół, wiemy że choćbyśmy w najświętszéj szczerości duszę naszą i krew im podali, obwiniać nas będą, o Bóg wie jakie zbrodnie i podstępy. Dlatego sądzimy, iż dalsza nasza mowa byłaby tutaj zbyteczną. Tylko niektóre jeszcze punkta musimy dotknąć kilkoma słowami.

„Przedewszystkiém mniemamy, że należy dobrze rozważyć, ażali jedna i taż sama gałąź publicznéj administracyi (np. wychowania szkolnego) ma być rozdzielona między rząd państwa i kraju. Trudno byłoby tutaj uniknąć kollizyi, gdy jedna strona chciałaby rozszerzyć zakres swojéj działalności kosztem drugiéj. Konieczna więc jest, aby każda taka gałąź całkowicie i niepodzielnie, jednéj tylko władzy ulegała. Nawet tam, gdzie podziału uniknąć niemożna, mianowicie w rzeczy skarbowéj, pragnęlibyśmy ażeby np. wszystkie bezpośrednie podatki całkiem i bez wyjątku przyłączone były do władzy państwa, pośrednie zaś przyznane rządowi krajowemu, ale z warunkiem wypłaty stósownéj kwoty do skarbu państwa, jak się to dotychczas działo. W przeciwnym bowiem razie mieszkańcy uważaliby podatki państwa albo też dopłatę krajową jako dotkliwy i niepotrzebny ciężar, a zawsze interesa kraju cierpiały z tego powodu. Tylko przez taki rozdział i odosobnienie pojedyńczych przedmiotów w organizmie państwa możnaby uniknać niebespiecznych kollizyj.

„Uważaliśmy dotychczas centralizacyą austryacką wyłącznie z narodowego stanowiska, bo ono jest dla nas najważniejszém. Pomnąc atoli, że we Francyi, tém państwie jednoplemienném i jednonarodowém, wielu z najznakomitszych patryotów szuka ratunku w decentralizacyi, to przekonamy się łatwo, że pytanie to jeszcze inne nader ważne i niebespieczne ma strony, których wyjaśniać tutaj niechcemy.

„Zresztą niemożemy zamilczeć naszéj opinii, że, jak już koniecznem pokazuje się utworzenie właściwéj rady państwa, według **§§ 96—98** nadanéj konstytucyi, tak potrzeba ta jeszcze silniéj przy organizacyi wspomnionych mieszkańców występuje. Rada takowa złożona z mężów najdoświadczeńszych i u wszystkich ludów austryackich najbardziéj cenionych, składająca się z rady szczuplejszéj (z członków stale w Wiedniu zamieszkałych) i obszerniejszéj (z członków zaproszonych po krajach) — byłaby obowiązaną w każdéj sprawie państwa wspierać zdaniem swojém tak ministrów, jak i monarchę samego, atoli pod warunkiem, że tak ministrom jak i cesarzowi wolno będzie według własnego widzenia pójść za opinią rady, lub nie. Środek ten przyczyniłby się więcéj niżeli wszelki inny, do jedności i pomyślności państwa, i nieszkodziłby a nawet niemógłby szko-

---

gocyacyj o zwrot majątku uniwersytetu z strony Austryi[25]) mieliśmy sposobność uczyniania wzmianki o deklaracyi N. Cesarza rossyjskiego, którą komissarz pełnomocny do organizacyi w. m. Krakowa z strony Rossyi wyznaczony, J. *Miączyński,* do protokółu obrad komissyi organizacyjnéj zadyktować odebrał polecenie.[26]) Deklaracya ta daną była ile się zdaje wskutek wyżéj wzmiankowanego *listu* Senatu krakowskiego do cesarza rossyjskiego pisanego, i otwierała przynajmniéj nadzieję, że uniwersytet krakowski w przypadku *ewentualnym*, może być wprowadzonym w posiadanie należącéj mu się własności.

O krokach jakie Senat krakowski na zasadzie powyższéj deklaracyi, w dziele windykacyi majątku uniwersytetu krakowskiego uczynił, już w ustępie VI niniejszéj wiadomości obszerną zdaliśmy sprawę. Deklaracya więc N. Cesarza rossyjskiego, została chwilowo bez żadnego innego skutku, oprócz że rząd w. m. Krakowa, zachęciła do czynniejszego popierania reklamacyj, w téj mierze do Austryi zaniesionych.

Tymczasem, poczynionemi zostały z strony rządu Królestwa Polskiego, kroki administracyjne, dowodzące jak lepiéj nie można; że znaczenie jakie najwyższa władza tamtejsza art. XV traktatu dodatkowego nadawała, było władzom administracyjnym Królestwa Polskiego zupełnie obce i nieznane; tudzież, że władze te tłómaczyły powołany artykuł w sposób, dyametralnie przeciwny temu, w jakim go naczelna władza tłómaczonym mieć chciała.

Ces. rossyjski albowiem rezydent przy rządzie w. m. Krakowa ustanowiony, wezwał rząd w. m. Krakowa za pośrednictwem noty z d. $^{9}/_{21}$ lutego 1822 r. do L. 600, ażeby mu z strony uniwersytetu krakowskiego, nadesłane być mogły autentyczne wykazy wszystkich dóbr, kapitałów i innych funduszów, jednym słowem całego majątku tego zakładu w Królestwie Polskim znajdywać się mogącego, a to w celu wyraźnie w nocie oznaczonym, *„żeby majątek uniwersytetu krakowskiego przy nadchodzącéj właśnie regulacyi hypotek w Królestwie Polskim, mógł być jak należy zabezpieczonym.“*

Senat krakowski pospieszył uczynić zadość żądaniu ces. rossyjskiego rezydenta, o ile na to pozwalał stan aktów tego interessu dotyczących, a w jego posiadaniu będących. Polecił komunikować rezydentowi wszystkie wykazy jakie się tylko w archiwach bądź jego, bądź uniwersytetu znalazły,[27]) i dodał zapytanie, czyli oprócz zabezpieczenia przy zamierzonéj regulacyi hypotek w Królestwie Polskim, majątku do uniwersytetu krakowskiego należącego, rząd Królestwa Polskiego jest zdecydowanym, zwrócić także uniwersytetowi wszystkie jego od roku 1815 zalegające dochody, czynsze, procenta etc. które mimo że do uniwersytetu należą, do kass jednak Królestwa Polskiego od owéj epoki wpływają?

Na pytanie powyższe, niedał wprawdzie rząd Królestwa Polskiego żadnéj odpowiedzi; niedługo atoli potym, uczynionym został z jego strony krok *drugi*, który wyraźniéj jeszcze od *pierwszego*, dowodził sposobu widzenia, z jakim się władze administracyjne Królestwa Polskiego, na prawa uniwersytetu krakowskiego do majątku w Królestwie położonego, zapatrywały.

Za pośrednictwem bowiem ces. rossyjskiego rezydenta w Krakowie, ks. Namiestnik Królestwa Polskiego notą z d. 24 marca 1824 zawezwał Senat krakowski, ażeby prokuratoryi Królestwa Polskiego, któréj jak wyraźnie w powołanéj nocie stoi: *„obrona interessu uniwersytetu krakowskiego, i zabezpieczenie jego własności, przy zbliżającéj się regulacyi hypotek w Król. Polskim* ***z urzędu*** *poleconemi zostały“* assygnowanym mógł być forszus w kwocie 3,000 złp., na opędzenie kosztów téj obrony i zabezpieczenia.

Trudno uwierzyć, mimo to jednak prawdą jest, że Senat krakowski powyższemu żądaniu księcia Namiestnika Królestwa Polskiego *odmówił.* Oświadczył bowiem w odpowiedzi, że gdy na zapytanie swoje powyższe *(co do dochodów uniwersytetu od r. 1815 zalegających)* żadnéj nie odbierał odpowiedzi: gdy milczenie to niemógł tłumaczyć inaczéj jaktylko w sposób dla interessów uniwersytetu niepomyślny, przeto w celu zabezpieczenia praw tego zakładu, mianował już *własnych pełnomocników* przy komissyach hypotecznych w Kielcach i Radomiu[28]) i nie

---

[25]) Patrz ustęp niniejszéj wiadomości N. VI.

[26]) Patrz Notę 20.

[27]) Wykazy majątku uniwersytetu krakowskiego w Królestwie Polskiém położonego — wówczas ces. rossyjskiemu rezydentowi komunikowane — były wzięte z pomiędzy tych, które w ustępie II. jako źródła obecnego inwentarza tegoż majątku wymieniliśmy. Wszystkie atoli były mylne, niedokładne i nieskompletowane.

[28]) Powody przez senat przytoczone, dla których jakoby nieprzyjął wówczas propozycyi księcia Namiestnika Królestwa Pol-

dzić konstytucyjnym zasadom i wolności austryackich ludów.

„W końcu musimy odeprzeć jeszcze jeden zarzut, który najzwyczajniéj czynią przeciwnikom centralizacyi w Austryi. Mówią bowiem: rząd w Austryi musi być silny i obejmujący, a zatém przedewszystkiém skupiony w jedném miejscu i w jednéj ręce. Niewiemy czyli może być silnym ten, który się zapuszcza w ciągły bój z naturą i sprawiedliwością, ale niewątpimy, że w walce téj, w końcu upaść musi. Zdaje się wszakże, że przeciwnicy nasi w zarzutach swoich zapewne mimowolnie mięszają rozmaite jęcia; wspominają bowiem raz o rządzie silnym, drugi raz o wygodnym. Co do tego niechcemy bynajmniéj zaprzeczać, ale sądzimy, że wygoda nie jest pierwszą wymagalnością rządu konstytucyjnego. W politycznym zarządzie wygodnym jest tylko despotyzm i barbarzyństwo; rządy oświecone i wolnomyślne wolą zwracać uwagę na tysiączne interesa państwa i gminy, zatém niemogą ani niechcą uważać wygody za najważniejszą sprawę w organizmie państwa. Praga 21 grud. 1849 r. Fr. Palacki.“

Kraków. Wody na Wiśle mocno wezbrane po ostatniéj odwilży, opadły teraz. Wszakże most łyżwowy zerwany; część jedną wyrzuciło na brzeg, druga uwięzła na mieliznie, a tylko mniejsza połowa przypiera do brzegu od strony Kazimierza. Od kilku dni pracuje wielu robotników nad zepchnięciem na ląd wyrzuconych łodzi; ale praca ich nie bierze żadnego skutku mimo odwilży; przy dzisiejszym mrozie jeszcze mniéj spodziewać się można. Najpodobniejsza, że przez całą zimę niebędziemy mieli mostu naprawionego. Pokazuje się, że kiedy kra iść zaczęła, zaniedbano wszelkich środków ostrożności dla ocalenia mostu.

Ostatnia poczta wiedeńska nieprzyszła.

Korespondencya austryacka podaje następujące data statystyczne o ludności Galicyi. Ogólna liczba zmarłych w r. **1848** wynosi **307,967** ludzi, między którymi **124,976** w wieku od lat **40** do **60**. Gwałtowną śmiercią umarło **1860** osób, między któremi **1536** przez przypadek, **105** przez morderstwo, **17** z wściekliżny, **10** przez egzekucye, **203** przez samobójstwo; **2708** umarło na ospę, **94,949** na epidemie, **11,734** na choroby miejscowe, **196,705** na zwyczajne choroby. Urodziło się w tymże roku **161,228** dzieci, między którymi **83,251** chłopców **78,037** dziewcząt. Skojarzono zaś **56,903** małżeństw, o **18,788** więcéj aniżeli w roku **1847**. Z drugiéj strony, śmiertelność nierównie była większa niż w poprzednim roku, umarło bowiem o **72,503** ludzi więcéj aniżeli w roku **1847**. Znaczne zwiększenie liczby małżeństw przypisać należy łatwości, z jaką takowe w roku zeszłym zawierać było można.

Lwów 4 grudnia. Na założenie szkoły trywialnéj w Draganówce, w obwodzie Tarnopolskim, obowiązały się tamtejsze gminy Draganówka i Poczapińce dawać roczne uposażenie **130** złr. m. k., następnie **6** kóp okłotów na opał szkoły, a mieszkaniec w Draganówce, Gdalie Schwalbennest przez czas jego pobytu w tem miejscu roczną kwotę **3** złr. m. k.

Oprócz tego wystawiły rzeczone gminy za pomocą właściciela dóbr pana Stanisława Sobolewskiego murowaną szkołę w Draganówce, przez co tamże niezwłocznie nauka szkolna się rozpocznie.

Za co wszystkim, którzy się do tego dobroczynnego zamiaru przyczynili, oświadcza się niniejszem ze strony rządu publiczną podziękę i względy. (G. L.)

NIEMCY.

Berlin 26 grudnia. Stolica z przedmarcową ciszą, obchodzi święta Bożego narodzenia. Pominąwszy dowcipy w komedyach i farsach dramatycznych, nic nie przypomina, że kraj i miasto podzielone są na dwa nieprzyjacielskie obozy, z których każden myśli o zgubie swego przeciwnika. Jak w polityce tak religii, Berlińczyk jest lekki i niestały, po chwili nienawiści modli się, a potem żartuje. Do żartów przedstawia się zaś obszerne pole przy zabawkach Bożego narodzenia, jasełkach politycznych i niepolitycznych, karykaturach i t. p. Uroczystości świętalne głuszą na chwile zabiegi polityczne. Miejsca publiczne są przepełnione ludźmi najróżnostronniejszych partyj.

— Podają za pewne, że na ostatniéj naradzie ministeryalnéj, na któréj król był obecnym, konstytucya była przedmiotem rozmowy. Postanowiono złożyć izbom nowy wniosek co do § **108** (kwestya podatków); co się zaś tyczy reszty niezgodnych uchwał, Rząd ma zamiar pozostać przy konstytucyi **5** grudnia. Po raz wtóry głoszą **18** stycznia, jako dzień publikacyi ustawy zasadniczéj.

— Na d. **28** listop. b. r. deputowany Seydlitz podał projekt dotyczący budowy kolei żelaznéj z Poznania do Wrocławia, z bocznem ramieniem z Leszna do Głogowy. Izba 1sza wybrała do téj kwestyi osobną komisyą, która zdała następne sprawozdanie. Rozważyć należy, czyli koleje projektowane przez sejm zebrany w r. **1842** ze stanów prowincyonalnych, mają się rachować lub budować na koszt skarbu. Większość odpowiedziała *nie*, z powodu że wówczas o kolei Poznańsko-wrocławskiéj nawet mowy nie było. W owym czasie chodziło tylko o zaręczenie procentu w wysokości $3\frac{1}{2}$ %. Co do téj rękojmi kapitaliści chcący budować kolei Poznańską domagali się **5%**, ale rząd niemógł tak wysokiéj stopy zapewnić. Chociaż więc państwo nie jest zobowiązane do budowy téj kolei uznaje przecież jéj ważność i dlatego komisya radzi, aby inicyatywę w tém dziele zostawić rządowi, stosownie do jego życzenia.

— *Nowa gazeta Erfurcka* zamieszcza pogłoski, iż sejmu w Erfurcie nie będzie. „Powiadają, że Bawarya i Wirtemberg oświadczyły gotowość przystąpienia do związku berlińskiego pod warunkiem, że sejm będzie się odbywał w Frankfurcie, co przez radę zawiadowczą przyjętem zostało“. Wiadomości te nie zasługują na żadną wiarę.

Frankfurt 24 grudnia. Tymczasowa komissya rzeszy postanowiła zawiadomić o swéj installacyi wszystkie niemieckie rządy, a dworom zagranicznym donieść przez ambasadorów *ad hoc*. Słychać, że wszystkie państwa niemieckie, nie wyjmując nawet członków związku pruskiego, będą reprezentowane przy komissyi. Nie można jeszcze nic powiedzieć o dotychczasowym zarządzie finansów b. władzy centralnéj. Z wypłaconych na d. **1** maja b. r. **8** milionów złr. pozostało **29,000**. Stanu biernego jeszcze nierachowano. Prezydencya w komissyi będzie miała miesiec alternatywą. Wszyscy exministrowie już wyjechali z Frankfurtu. Jak wiadomo *Ober-postamtzeitung* była ich organem dotychczasowym, ale czytamy w dzisiejszym numerze korespondencyą od redakcyi. „P. (Detmold) do wiadomości, że jego pismo tylko jako inserata za opłatą **18** złr. umieszczonem być może.“ Przed trzema dniami p. Detmold był ministrem s. w. całego państwa niemieckiego i miał liczne organa na swoje rozkazy. PP. ex-ministrowie zrzekają się tytułu Excellencyi, ale oświadczyli, iż im się należy słusznie godność barona, jako komandorom orderu Leopolda.

Gazeta *Ober-postamtzeitung* zamieszcza następny artykuł widocznie z urzędowego źródła pochodzący: „Ważném jest dla przyszłéj organizacyi Niemiec czyli związek ściślejszy będzie ogólnie reprezentowany w komissyi, czyli też wyszle pojedyńczych pełnomocników. Ten ostatni przypadek zdaje się być życzeniem wielu członków i już mówią o rychłym przyjeździe pełnomocnika hamburskiego i El. Heskiego. Sądziliśmy, iż obowiązkiem jest naszym zwrócić na przedmiot ten uwagę, nie będący bez znaczenia w razie przyszłego urządzenia Niemiec. Wstępując więc w okres porządnych stosunków, mamy nadzieję, że i dwory zagraniczne będą reprezentowane przy komissyi, jakto dawniéj było za rzeszy. Niemcy muszą to żądanie zagranicą popierać, a była to ciężka krzywda dla narodu niemieckiego, że jego organ przeszły, to jest władzę centralną europejskie gabinety ignorowały. Względem komissyi rzeszy nie może użyć pozoru, że istnienie jéj wątpliwe lub sporne. Wszystkie bez wyjątku rządy niemieckie przyłożyły się do jéj utworzenia, już więc z tego tylko powodu spodziewamy się niezadługo wysokich prezentantów europejskich dworów.“

Sztutgard 23 grudn. Z powodu prawa o rekrutowaniu które Izba wbrew życzeniu królewskiemu uchwaliła, min. Schlayer na wczorajszém posiedzeniu uwiadomił ją iż jest rozwiązaną, wezwał do wyboru pozostać się mającego komitetu i dał znać, że elekcye do przyszłego zgromadzenia stósownie do prawa rozpisane będą.

WIELKIE KSIĘSTWO POZNAŃSKIE.

Poznań 22 grudn. Powszechną zwraca tu uwagę ta okoliczność, że artylerya w wielkim pośpiechu zaciąga działa na wały a kule i amunicyą rozwozi po cytadellach. Jaka była tego przyczyna dojść nie można, chyba rozgłaszane jak zazwyczaj wieści o rychłem zaburzeniu. Z Polski słychać, że nowe przemiany wojska mają nastąpić z powodu armii która z Węgier wróciła. W Warszawie spodziewają się ciągle dyplomatycznych konferencyj, których przedmiotem ma być sprawa włoska, niemiecka i turecka.

Poznań 22 grud. (Kor.) Ktokolwiek mowę deputowanego Stablewskiego z uwagą odczytał, przyzna jéj nietylko krasomowską zaletę, któréj to sztuki talent niezaprzeczenie sz. deputowany posiada, ale nawet pewnéj zręczności niebędzie jéj mógł odmówić. Ze stanowiska, które obrał deputowany Stablewski, trudno wniosku lepiéj bronić było, jak dowodzić, że Niemcy chcą burzyć, a my konserwować. Szczęśliwe nazwać musimy cytacye, nie mówię słów Maryi Teressy, lubo ich nigdy dosyć powtarzać niemożna, lecz szczególniéj ustępu ministra Steina (Leben des Ministers Freiherr v. Stein, herausgegeben von Perz. Berlin 1849 p. 436) i słów dep. Beselera, które przed kilkunastu dniami powiedział, mówiąc o stosunku Austryi do kwestyi jedności Niemiec. Zwrot nadany téj opinii o Słowianach przez Niemca wyrażonéj, uderzył mocno słuchaczów. Niepochwalimy cytacyi Schillera — więcéj niż ktokolwiek, Polacy strzedz się winni, choćby najlepszych argumentów, które przeciwnikom za broń służyć mogą, skoro ze złą wiarą użytemi zostaną. Rzecz o tytule W. Ks. Poznańskiego mimo zręczności i zastrzeżenia, może cokolwiek zanadto konserwatywna — ale natomiast zdanie o sejmie erfurtskim, o jego rewolucyjném stanowisku przez wciągnięcie Polaków przemocą do swego łona, honor czyni mówcy niezawodnie. Deputowany Stablewski pomimo śmiałości z jaką Izbie berlińskiéj tnie prawdę, że tak powiem, pomimo polskości, jaka się i w słowach i całéj jego postawie na mownicy przebija, jest ze wszystkich deputowanych polskich najwięcéj w Izbie lubiony. Cichość prawdziwie grobowa, jaka z wstąpieniem jego na trybunę się zaczęła i do końca trwała, natężona uwaga i ciekawość całéj bez wyjątku Izby, która mowie jego towarzyszyła, najlepszym są tego dowodem. Szkoda tylko, że chwilowa słabość

---

mogąc przyjąć prokuratoryi jeneralnéj Król. Polskiego za obrońcę praw uniwersytetu w Królestwie, żądanego także forszusu assygnować nie może.

Jakkolwiek atoli propozycya powyższa księcia Namiestnika, przyjętą wtedy przez Senat nie była, połączona atoli z wcześniejszym żądaniem komissyi oświecenia publicznego, *(co do komunikacyi wykazów funduszów uniwersytetu)* dowodzi niezbicie.

1) Że rząd Królestwa Polskiego w epoce od 1815 do 1824 r. zapatrywał się na fundusze uniwersytetu krakowskiego w Królestwie Polskiem lokowane, jako na własność uniwersytetu krakowskiego.

2) Że rząd ten sam, przy zarządzonéj w Królestwie regulacyi hypotek, poczuwał się i przyznawał do obowiązku bronienia praw uniwersytetu i zabezpieczenia takowych, a to *z urzędu* i za pośrednictwem władz miejscowych.

Nieszczęście mieć chciało, że rząd krakowski, znalazł się właśnie w usposobieniu, iż z tych przychylnych chęci rządu Królestwa Polskiego korzystać nie chciał i nie umiał. Zamiast uchwycić nadarzającą się sposobność, zamiast przyjąć rząd Królestwa Polskiego za obrońcę praw uniwersytetu, i takim prejudikatem z jego strony, związać go prawnie i moralnie z interessem uniwersytetu krakowskiego, i nastawanie na ten sam interes, uczynić późniéj z jego strony niepodobnym; Senat krakowski uznał za słuszne w windykacyi majątku uniwersytetu krakowskiego w Królestwie Polskim położonego, obejść się bez pomocy rządu Królestwa Polskiego, i uczynionéj mu propozycyi nie przyjąć. Chwila też przyjazna minęła nie długo, i rząd Królestwa Polskiego, czy dla tego, że się późniéj inaczéj namyślił; czy też dla tego (i to jest daleko prawdopodobniejsze) że go doszły w téj mierze przeciwne i wyższe rozkazy, zmienił wkrótce ton, którym początkowo w tym interessie przemawiał; a gdy go za obrońcę praw uniwersytetu przyjąć nie chciano, wystąpił też niedługo potym jako najzawziętszy ich przeciwnik.

Już w roku 1825 ces. rossyjski rezydent w Krakowie, notą z dnia $^{16}/_{28}$ lutego 1825 do L. 884, z powodów, że komunikowane mu w r. 1822 wykazy funduszów uniwersytetu, były mylne, niedokładne i niekompletne, zażądał od Senatu krakowskiego komunikacyi, dokładniejszych i kompletniejszych, tym razem atoli już nie w celu *„zabespieczenia praw uniwersytetu krakowskiego w Królestwie Polskim“*, ale wyraźnie w celu *„ostatecznego uregulowania funduszów edukacyjnych Królestwa Polskiego.“*

(Ciąg dalszy nastąpi.)

skiego, izby prokuraterya generalna tamtejsza *broniła z urzędu* praw uniwersytetu krakowskiego przy nadchodzącéj regulacyi hypotek, byłyby błahe i nieusprawiedliwiałyby bynajmniéj postępowania senatu, gdyby nawet były *prawdziwe!* Cóż dopiero, kiedy były *zmyślone!?* boć po imieniu nazwać musimy, krok tyle dla dobra uniwersytetu krakowskiego zgubny. — W chwili, kiedy senat krakowski deliberował nad odmówną odpowiedzią — na propozycyą tyle dla dobra publicznego korzystną, w chwili, kiedy ks. Namiestnikowi pisał, że prokuratoryi generalnéj Królestwa Polskiego dla tego niemoże przyjąć za urzędowego obrońcę praw uniwersytetu w Królestwie, bo już do téj obrony *własnych ustanowił pełnomocników;* pełnomocnicy ci przy komisyach hypotecznych w Kielcach i Radomiu! *mianowanymi jeszcze nie byli.* — Dowodem tego jest opinia bióra rachuby, przedstawiona senatowi w téj mierze w r. 1824 do Nru 1205/423. — Jakkolwiek atoli pełnomocnicy o których mowa, mianowani jeszcze wówczas nie byli, nepotyzm przecież, pod wływem którego załatwianemi były wtedy wszystkie publiczne sprawy, miał już swych kandydatów na takich pełnomocników gotowych — i o zapewnienie im mizernych korzyści, połączonych z zastępstwem interesów uniwersytetu krak. w Królestwie polskim starał się i orędował. — I takie też względy i potrzeby przemogły wówczas nad względami i potrzebami publicznemi. — Odrzucono więc propozycyą rządu Królestwa Polskiego, w razie przyjęcia któréj rząd wspomniony, byłby musiał bronić tych samych praw, których późniéj zaprzeczał, i przeciw którym późniéj występował; i odrzucono ją dla tego tylko, żeby jednemu kieleckiemu adwokatowi zapewnić pełnomocnictwo, na którém mógł zyskać kilka tysięcy! — Rzeczą bowiem jest niezawodną, że gdyby propozycya rządu Królestwa Pols. była wówczas przyjętą ze strony senatu, i gdyby prokuratorya generalna w czasie regulacyi hypotek w Królestwie Polskiém była z urżędu obowiązaną bronić praw uniwersytetu — kwestya majątku uniwer. krak. w Królest. Pols. zupełnie inny byłaby wzięła obrót; bo przypuścić niemożna, żeby rząd Król. Pols. zechciał był występywać przeciw prawom, bronionym *z jego polecenia* przez prokuratora rządowego, jakim w Król. Pols. jest prokuratorya generalna.

zdrowia, ale która, jak na złość tego dnia na sz. deputowanego przypadła, niedozwoliła mu z równą energią i wyrazistością przemówienia swego wypowiedzieć, jako to pierwszym uczynił razem. Intonacye były dobre — ale mówił za cicho. Ztąd mniejsze wrażenie.

Odpowiedź pana ministra była do przewidzenia. Pan Manntcufel oświadczył, że sprawozdanie komisyi niemogło być w przeciwieństwie z rządem, skoro Izba raz uznała potrzebę wyborów do Erfurtu; że rząd uważa wcielenie do Niemiec pewnéj części W. Ks. Poznańskiego jako dokonane, przeto, że tam wybory odbywać się muszą. Co wszakże nie pociąga wcale za sobą, aby jakakolwiek przymusowość miała być w téj mierze. Że Polakom wolno wybierać lub nie — bez żadnego wdawania się rządu w tym względzie. Co zaś do reszty mowy mego poprzednika, rzekł kończąc pan minister, spodziewam się, że Izba za złe mi nie weźmie, iż ją milczeniem mojém pokryję.

Huczne brawo dowiodło panu ministrowi, że się teraz jak zawsze na Izbie nieomylił, kiedy o polską idzie sprawę. Zdaje mi się, że zbyteczną byłoby się rozwodzić nad różnicą, jaka zachodzi między wnioskiem dep. Żółtowskiego, żądającego prawa niewybierania — a nieprzymusowością wspaniałomyślnie przez pana ministra obiecaną. Dosyć rzucić okiem na konsekwencye, jakie z niewybierania na mocy prawa, a z niewybierania na mocy nieprzymusowości wynikają, która to ostatnia zresztą w każdych znajduje się wyborach, aby się przekonać, czy słowa pana ministra mogą się jakąkolwiek nazywać odpowiedzią.

Takową przedsięwziął dać deputowany Röder, który po panu ministrze głos zabrał. Za motto wziął cytowany przez deputowanego Stablewskiego wiersz Szyllera, i obracając się do polskich deputowanych, zaczął wyrzucać wszystkie złe Polski czyny. Niejedność, kłótnie, sprowadzenie nieprzyjaciela do kraju itd., wszystkie owe znane przeciw nam deklamacye, które nas słusznie obwiniają, nieuniewinniając zupełnie tych, co Polskę rozdzielili, powtórzył dep. Röder, krasząc każdy swój frazes repetycyą słowa: **Zły czyn!...**

Przekleństwo więc **złego czynu** zrzucam z imienia Prus, zawołał, a całą siłą na was go panowie przenoszę. Liczne oklaski przerwały mówcy. Daléj oświadczył, że mówić niebędzie, bo jest zdania p. ministra, obiory odbyć się muszą i odbędą. Nie tu przeto miejsce wytoczenia kwestyi polskiéj. Lecz gdy przyjdzie do dyskusyi rzecz ministeryalnych Vorlagów, wtedy uprasza Izby, aby się w męstwo uzbroiła: w męstwo i wytrwałość wysłuchania ostatniego słowa sprawy polskiéj. Uprasza ją, aby niedopuściła ani znużenia ani znudzenia, tak, żeby historya powiedzieć niemogła, że było jedno w kwestyi polskiéj słowo, które się o tę nie rozbiło trybunę.

Liczne i jednogłośne oklaski, pokazały aż nadto wyraźnie, że Izba jest zdania mówcy. Pan Röder mówił wymownie, z ogniem, a nawet mimo owéj generozyi i niby sprawiedliwości możnaby powiedzieć, że mówił z zawiścią. Jest to, jak wiecie już z mojéj korespondencyi, jeden z najzapaleńszych stronników demarkacyi. Zrobił wielkie na Izbie wrażenie — w duchu jéj przemówił, z śmiałością, do jakiéj trybuna berlińska nieprzyzwyczajona. Wszakże, skoro zamknięcie dyskusyi znowu odrzuconém zostało, zupełnie podobno jak mówią Anglicy *by cortesy*, odpowiedź na zarzuty pana Rödera z łatwością się przedstawiła. Krótko jednak uczynić jéj niemożna było — a Izba wyraźnie dyskusyą w kwestyi polskiéj na późniéj odraczała. Mieć słowo odjęte przez przywołanie do rzeczy, jest nader dla Polaka w Izbie berlińskiéj niebezpieczném — parlamentarność jedynie powagę naszą utrzymuje. Zacząć więc w podobnéj materyi odpowiedź, a niedokończyć — gorszem było niżeli na późniéj ją odroczyć, a powagę zachować w prowadzeniu dyskusyi li na tém polu, tj., o wniosku dep. Żołtowskiego, na jakiém dziś wyraźnie Izba mieć chciała. Te były przyczyny, skłaniające dep. Kajetana Morawskiego, którego pan prezes wezwał na trybunę, aby pomimo oburzenia, jakie wyrazy pana Rödera w nim obudziły, w czysto i to nawet niemiecko-parlamentarnéj zachował się formie. — (Jutro reszta spruwozdania.)

FRANCYA.

Paryż 24 grudnia. Po długich przewłokach, sporach i układach, posady dyplomatyczne zostały nakoniec obsadzone. Dzisiejszy *Monitor* zamieszcza postanowienie prezydenta, mocą którego jenerał Castelbajac mianowany nadzwyczajnym posłem i pełnomocnikiem Rzeczypospolitéj w Petersburgu, p. de la Cour w Wiedniu, p. de Persigny w Berlinie, p. de Bassano w Würtembergu, p. Bernard d'Harcourt w Karlsruhe. P. de Moutherot będzie sprawował obowiązki pierwszego sekretarzą ambasady w Madrycie, a p. de Marescalchi w Londynie.

Ustały już pogłoski o zmianie ministeryalnéj, wszakże niebyły one bezzasadne. Trzech ministrów tojest Parieu, d'Hautpoul i Lahitte, chciało wystąpić z gabinetu. Pierwszy w skutek sprzeczki z prezydentem, który niepochwala jego projektu do prawa o wiejskich nauczycielach, drugi z powodu noty naganiającéj okólnik do pułkowników żandarmeryi wydany, trzeci nakoniec w skutek tajemnych zabiegów Bonapartego o utworzenie ścisłych związków z dwoma główniejszemi mocarstwy. Jednak za pośrednictwem Molégo i jenerała Changarnier niesnaki załatwione zostały, i trzej obrażeni ministrowie zgodzili się na zatzymanie władzy.

Jeden z deputowanych dość trafne uczynił spostrzeżenia. „Za Filipa, rzekł on, mieliśmy rząd, który dążył do utrzymania pokoju *bądź cobądź*, dzisiejszy naczelnik państwa stara się znów *bądź cobądź* o zyskanie popularności.“ Sąd ten jest nader sprawiedliwy; zachodzi tylko pytanie, która z tych dwóch ostateczności okaże się zgubniejszą w swoich następstwach. Bonaparte zajęty wabieniem zwolenników we wszystkich stronnictwach, musi często być zmiennym i dwuznacznym. Dziś rozmawia z p. Pasquier i zdaje się podzielać wszystkie jego zdania, jutro przywołuje Juliusza Favre i rzuca wspólnie z nim klątwę na podatek od trunków. Ta sprzeczność razi najzagorzalszych stronników prezydenta, którzy w ciągłéj żyją obawie i niemogą przewidzieć, do jakiego kroku posunie się za chwilę ich naczelnik. Ludwik Napoleon, jak wszyscy ludzie miernych zdolności a wygórowanéj żądzy znaczenia, ma swoją manią któréj wszystko poświęca. Powiedział sobie, że na wzór cesarza powinien sprawować rządy energicznie i sprężyście, a przytém wzbudzać uwielbienie i pozyskać miłość narodu. Z tąd dwie widzimy w nim dążności. Pod wpływem jednéj, usiłuje działać samowładnie i w czynach swoich okazywać potęgę żelaznéj woli, pod wpływem drugiéj, układa projekt do praw o wzajemnéj pomocy, o kasach zasiłkowych, o oczyszczeniu niezdrowych i ciasnych pomięszkań, wreszcie o opiece jaką rozciągnąć należy nad młodemi więźniami. Te prawa, których pożyteczność okaże się niebawem w zastósowaniu do życia codziennego, mają otoczyć czoło Ludwika Napoleona wieńcem chwały i zapewnić mu większość głosów przy nowych wyborach na prezydenta.

Przywrócenie podatku od trunków, prawie żadnego niewywołało dotychczas zaburzenia. Atoli demokraci korzystając z przyjaźnéj pory, przebiegają prowincye winnicami pokryte i usiłują namówić mieszkańców do odmówienia podatku.

Zdaje się, że ich zabiegi pozostaną bez skutku. Rząd przedsiębierze energiczne środki i już nakazał władzom departamentowém, ażeby w razie odmówienia podatku, ogłosiły natychmiast opierające się obwody w stanie oblężenia.

Oprócz podatku od trunków, druga jeszcze kwestya zakłóca spokojność prowincyi. Większa część dzierżawców niechce opłacać czynszów właścicielom, tłumacząc się niedostatkiem i niemożnością spieniężenia zboża.

Pięć kwestyj wywoła pewnie w zgromadzeniu burzliwe rozprawy. Pierwszą jest zasiłek przesłany do Montevideo, drugą prawo o wiejskich nauczycielach, trzecią, projekt o publicznem wychowaniu, czwartą, prawo dozwalające prefektom odwoływać merów, 5tą nakoniec, interpelacya pana Desmousseaux de Givré o wydatki przy budowie pomnika w inwalidach poniesione.

Rozchodzi się pogłoska, że cesarz Mikołaj odwołał p. Tytowa, co wszakże nie zdaje się prawdopodobne. Sułtan mianował Fuad-Effendego musleshara̧ wielkiego wezyra (ministra sp. w.).

Flota francuska została odwołana i niezadługo przybędzie do Tulonu, tak więc Francya usuwa się od dalszego udziału w pośrednictwie, które kwestya wychodźców wywołała.

Słychać, że wkrótce ukaże się 4ro tomowe dzieło Ludwika Filipa pod tytułem: *Ośmnaście lat panowania.* Ma to być zbiór ciekawych uwag dotyczących tak samych wypadków, jako téż i ludzi którzy za monarchii lipcowéj występowali na politycznéj widowni.

Od chwili wybrania Bonapartego na prezydenta sto cztéry wytoczono już procesów przeciw radykalnym dziennikom.

Paryż 24 grud. (Kor.) Owóż jaki jest dzisiaj najprawdziwszy stan polityki we Francyi. Partya porządku i umiarkowania rozdzieliła się raptownie na dwa obozy. Na czele pierwszego jest p. Molé ze znaczną bardzo większością dawnéj partyi konserwatystów — a którzy dziś wprost dążą do monarchii, oświadczając najwyraźniéj, że przyjmą nawet monarchę cesarza, w osobie Bonapartego Ludwika. Na czele drugiego obozu stanęli pp. Thiers i Berryer. Ich polityką jest pracować dla monarchii pod skrzydłem Rzeczypospolitéj, albo raczéj pod skrzydłem jéj prezydenta Ludwika Bonapartego. Ta ostatnia partya niewidzi w osobie dzisiejszego prezydenta żadnéj rękojmi, żadnéj gwarancyi naprzyszłość. Przekonana, że lada okoliczność rzuci go w objęcia socyalizmu, lada szał posunie go do wydania jakiemukolwiek mocarstwu wojny, a która sprowadzi wojnę europejską, ogólną i nad wszystkie przewidzenia przedłużoną. Z innéj strony uważają, że pracowanie na innéj jak republikańskiéj drodze, nietylko, że się im nieuda, ale nawet może stać się zagładą partyi porządku i umiarkowania, dla tego też p. Thiers zamyśla wystąpić publicznie z ogłoszeniem swéj wiary politycznéj, przyznając, że na dziś we Francyi inny rząd być ustalonym niemoże, jak rząd republikańsko-arystokratyczny, którego on (Thiers) jest i będzie stałym popieraczem.

Przez takie to szczeble ma przechodzić Rzeczpospolita francuska, nim nazad odzyszcze swój monarchizm. I takim sposobem ludzie pewnych zasad muszą zakrywać swe prawdziwe dążności, aby przyść mogli do pewnych rezultatów.

Prezydent zamyśla małą zrobić w gabinecie modyfikacyą. Pan Leon Faucher ma wejść na miejsce p. Ferdynanda Barrota, któremu wysokie jakieś ma być danem miejsce! Lecz p. Leon Faucher przyjmując tekę spraw wewnętrznych nie chce zasiadać obok jenerała d'Hautpoul, bo potępia jego okólnik do żandarmeryi. — Trudność ta da się przecież załatwić i możecie być pewni, że p. Leon Faucher wkrótce zasiądzie w gabinecie.

Przed tą jednak modyfikacyą ministeryalną, p. Ferdynand Barrot chce przedstawić projekt do prawa, przez które wszystkie gminy we Francyi mają mieć odebraną wolność wyboru mera czyli burmistrza za pośrednictwem rady municypalnéj czy gminnéj. Projekt ten był już rozbieranym na radzie ministrów i zostałby złożonym w biórze prezydenta, gdyby p. Ferd. Barrot niebył zawiadomionym przez swych przyjaciół, że górale i legitymiści wezmą projekt ten za gwałcenie konstytucyi i zażądają oddania pod sąd ministra. — Wszystkie bowiem gminy, w których górale lub legitymiści mają mniéj więcéj znaczny wpływ, wotowały za formalném utrzymaniem artykułu tego konstytucyi.

Inna jeszcze rzecz zajmuje mocno Izbę i gabinet. Jestto projekt do prawa względem szkół publicznych, przedstawiony niegdyś przez ministra oświecenia de Falloux, a na rozkaz Izby odesłany do rady stanu, gdzie zmieniony co do formy, jak co do istoty, do góry nogami, jak powiadają przewrócony, napowrót do Izby został odesłanym. Izba odesłała go do komisyi dawnéj — ta zaś projektem tym zająć się niechce, bo dawny była przyjęła. Wyznaczają nową komisyą, lecz nowa znowu niechce mieć żadnego zajścia z radą stanu i dla tegoż dziś o inną jeszcze komisyą przyjaciele p. de Falloux upraszać myślą.

Dnia 21 grud. Rozeszła się pogłoska w Izbie, że prezydent Rzpltéj ma częste i bardzo przeciągłe narady z p. Juliuszem Favre, i że znudzony nikczemnością polityki wewnętrznéj i zewnętrznéj chce zupełnie zmienić swój gabinet i poruczyć władzę rządową ministrom wybranym z republikanów dawnych [de la ville]. Dziennik *L'ordre* coś nawet podobnego nadmienia, a co jest pewném, to ta nagła zmiana na twarzach niektórych reprezentantów! Ja wszakże w to niewierzę, chociaż najgodniejsi ludzie za rzeczywistość zaręczają.

P. Jenerał Vast-Vimeux wniósł projekt nieustanności [permanence], iżby a to dla ukończenia prac mnogich, które leżą odłogiem.

Dnia wczorajszego kilkanaście gromad wyrobniczych, w których dostrzeżono nawet niemało żołnieruy, przebiegało około godz. 6téj wieczorem ulice Paryża w okolicach placu Maubert, krzycząc „precz z cłem i akcyzą! Precz z prawem opłaty od trunków, niech żyje Rzeczpospolita.“ Policya niechciała lub nieśmiała rozpędzać tych gromad, które nareszcie o północy same przez się ponikły.

Piszą z Florencyi pod datą 12 grudnia, że pożyczka Toskańska nie jest zapełnioną, 6 milionów tylko zostało wniesionemi, a resztę 23 miliony 600,000 fr. zostaje do pokrycia. P. Bauer, agent p. Rotszylda bawiący we Florencyi odebrał rozkaz od swego naczelnika do załatwienia reszty téj pożyczki na 87, lecz po odtrąceniu prymy 10 od sta, pożyczka ta dokonaną zostanie na 85.

W Rzymie, rzeczy zawsze są w tym samym stanie. Jenerał Barraguay-d'Hillier udał się do Portici, gdzie mu nadszedł rozkaz rządowy, aby urzędownie wezwał papieża do udania się do Rzymu. Krok ten miał mocno obrazić Ojca ś. i powiadają, że z tego powodu nowe wynikły trudności.

HOLANDYA.

Haga 23 grudnia. Izba reprezentantów ukończyła rozprawy nad budżetem, który przejdzie teraz pod rozbiór Izby pierwszéj.

ANGLIA.

Londyn 22 grudnia. W piwnicach banku znajduje się obecnie w gotówce **16,991,261** ft. st.; po dość długiéj stagnacyi handlowéj niezwykły teraz ruch spostrzegać się daje. Na wszystkie strony mnóstwo rozchodzi się towarów, z Indyi liczne przybywają żądania, którym kupcy nastarczyć nie mogą.

WŁOCHY.

Rzym 14 grudn. *Journal des Débats* podaje, że jenerał Baraguay d'Hilliers w czasie pobytu swego w Portici, powołał na walną naradę wszystkich pełnomocników rezydujących na dworze jego świątobliwości, i ułożył się z nimi, że wspólnie domagać się będą, ażeby papież wrócił do swéj stolicy. Pius IX przychylił się z początku do żądania zagranicznych posłów, lecz kardynałowie, mimo uznania korzyści jakieby mogły wypłynąć z powrotu, uważają go przecież za przedwczesny. Konsystorz oświadczył się przeciw wyjazdowi z Neapolu, a papież przychylił się do jego zdania. Powrót ma być odroczony, aż do zaciągnięcia pożyczki i załatwienia kwestyi, jaka załoga pozostanie w Rzymie.

La Patrie donosi ze swéj strony, że dowódzca armii włoskiéj bardzo jest zadowolony z przyjęcia jakiego doznał w Neapolu. Co do pożyczki, nic niema jeszcze pewnego, niewiadomo nawet, czy dojdzie do skutku. Powiadają, że kardynał Garibaldi będzie wysłany do Paryża, w charakterze nuncyusza.

Turyn 19 grudnia. Wiktor Emanuel chcąc dać dowód swego przywiązania do liberalnéj konstytucyi kazał zapisać swego najstarszego syna do ksiąg gwardyi narodowéj.

Na **14,942** wyborców, stanęło do wyborów **9980**. **6264** głosowało za konserwatystami **2,944** za opozycyą. Na **196** deputowanych **128** jest konserwatystów **49** ultra-demokratów, **19** członków środka lewego.

P. Della Margherita minster sprawiedliwości podał się do dymissyi. Jego następcą zamianowany hrabia Cicardi.

Król powołał do przewodniczenia w senacie bar. Józefa Manno, a nadto zamianował **11** nowych senatorów.

Do dzisiejszego Numeru dołącza się Dodatek.

Dodatek do Nru 253 Dziennika CZAS.

(Nadesłane)

O Koncercie wokalnym

Panny Fryben.

Po raz drugi występuje panna Fryben. Właśnie że raz drugi — raz drugi porywa nas ku sobie tem większym zapałem, tem większém uwielbieniem.

Któżby sobie nie był wystawiał z pierwszego wystąpienia panny Fryben, że jéj natchnienie spiewacze, że jéj podniosłość przelewana organem śpiewu do powszechności naszéj, umiejąc ożywić wszystkie jéj górniejsze umysły i gorętsze serca, panuje nad władzami człowieka. Drugie wystąpienie mogło naprowadzić i naprowadziło już daléj, bo na zrozumienie i uczucie, że melodija i harmonija z całą swą powierną drużyną daje nam wyobrażenie, i to nie pierwsze, a tem samem mocniejsze, że chociaż tak smutne oblicza nasze, tak zapadłe zdają się piersi, uczucie tak zaschłe, pokazują się jednak porywiste pojawy, w których myśl wyższa, myśl organizująca się w ludzkości na przyszłość, przebija się przez niektóre (jak np. w muzyce) formy, które rokują świetne wiekami, rozwiazywanie się zawiązku przyrodzonego.

W tém drugiem wystąpieniu panna Fryben śpiewała ślicznie, słowem panowała — ale nie dość! porywała aż na scenę i kazała ci żyć w nieznanéj chwili, którą przedstawiała....

A kto miał oczy ku widzeniu, uszy ku słuchaniu, serce ku porwaniu.... tego

Zpośród miejsc, zpośród puszcz jakby wiatr poranny
 Pieśnią zapraszał na ziemię szczęśliwą,...
Musiał iść, choć strzały mumidzkiemi ranny,
 Niepewny, czy smierć, czy żywota dziwo,
Czy Irys? — którą na świat znosi szklanny
 Obłok —; gdy tęcze świecące nad niwą
Tyle kolorów i słońc tyle mają,
 Że ją nad ziemią na światłach trzymają.

Choć nie sam z harmoniją obeznany młodą
 Własnego ciała — nie chciałbyś odmiany,
Lecz siadłszy smutny nad Letejską wodą,
 Nie usta swoje myłbyś ale rany:
Że już nie zapłacze nad cielesną szkodą
 Nigdy ten twój duch z ciała rozebrany,
Ni za wielką sobie weźmie wymowę
 Otwierać tych ran usta purpurowe.

Lecz przejdźmy do rzeczy więcéj widocznéj, więcéj zastosowanéj do treści przedmiotu, co do formy i do tego, co na zewnątrz obchodzić może naszą powszechność z téj wielkiéj akademii instrumentalno-wokalno-scenicznéj przedstawionéj d. **19** grud. **1849** r.

Wiadomo, że panna Fryben zyskała sobie poczesne imię we Włoszech, że z okoliczności powróciła do rodzinnego kraju i darzy nas swojém talentem; tém przeto na większy wzgląd i znawczą uwagę zasługuje jéj wystąpienie.

Po raz drugi — w kawatynie z opery Lunatyczka, w wielkiéj scenie tragicznéj Makbeta z opery Verdego, w wielkiéj aryi Nabuchodonozora opery Verdego — P. Fryben daje nam niezaprzeczone i niezaprzeczalne dowody, że jest śpiewaczką pierwszego rzędu, i że ma prawo do powszechnego uwielbienia od naszéj publiczności. Wszakże przystąpmy szczegółowo do rozebrania śpiewu i gry P. Fryben, dla tem większego ocenienia jéj pięknego talentu.

W pierwszéj kawatynie z Lunatyczki Belliniego, znanéj już większéj liczbie naszéj publiczności, panna Fryben udowodniła, że posiada czysty i piękny metod włoski. Nowemi i z gustem dodanemi ozdobami, upiększyła adagio; reczytatiwo tak proste i tchnące niewinnem dziecięcem uczuciem, stało się interesującem śmiałą wibracyą noty bardzo wysokiéj a czystéj *o gioja*. Ostatni kawałek téj kawatyny zwany Cabaletta odśpiewany był z artystyczną dokładnością we wszystkich punktach. Że nie sprawił tak wielkiego wrażenia, ile następujące, przypisać należy oczekiwaniu publiczności zapowiedzianych śpiewów scenicznych; jednak żywemi oklaskami była wynagrodzoną śpiewaczka i przywołaną na proscenium. Scena somnabulizmu warta jest, żebyśmy wiele dłużéj nad nią się zastanowili: Ten utwór klassyczny Verdego tchnie filozofią w całym swojém składzie. Każden wyraz ma cechę prawdy, niemal każda nóta wyraża namiętność, którą miotana jest Lady Makbet po spełnionéj zbrodni; akompaniamenta (ta część dopełniająca tego, czego śpiew dopiąć nie zdoła) są tak misternie wyideowane, że zdają się tłumaczyć wszystkie odcienia przyciśnionego wyrzutami sumienia. Dobór tonów i modulacyj przyczynia się potężnie i wpaja w umysł słuchacza straszny obraz zbrodni, któréj się dopuściła ta niecna kobieta. Ta scena była wielkiem zadaniem dla najpierwszych śpiewaczek. Cieszymy się, cieszymy się z serca, że p. Karolina Fryben tak młoda i dopiero w samych początkach swojéj, zawiści godnéj i świetnéj karyery, z tryumfem pokonawszy wszelkie trudności oddaniem jak najnaturalniejszém całéj téj sceny, śpiewem i akcyą swą równie interesującą, zachwyciła całą publiczność. Nadto co większa sztuka ta, kończąca się jak największém pianissimo wznieciła entuzyazm, co mówię, samo wkroczenie na scenę p. Fryben zasługiwałoby było na oklaski, gdyby publiczność przejęta uroczystością sytuacyi, w cichości prawie religijnéj zatopiona, nie chciała była stracić jednéj noty jednego wyrazu. Co do wielkiéj sceny i aryi z Nabuchodonozora powiedzieć należy, że p. Fryben tak się umiała przejąć położeniem kobiety wyniosłéj, jaką jest Abigail, że zdała się nową i zupełnie różną, prawie nie do poznania. Dodajmy, że jéj ruchy swobodne, krok śmiały, giesta stósowne, przytém ubiór świetny a kosztowny w najpiękniejszem dla publiczności wystawiły ją świetle. . . . .

Reczytatiw oddany był z mocą, jak wymagała scena. Adagio pełne wdzięku, melodyi, śpiewała p. Fryben z rzadką doskonałością i z wielką słodyczą w zaginaniach swego pięknego głosu. W Kabalecie głos p. Fryben w początku wieczoru nieco słaby, nabrał tęgości i mocy; rzuty śmiałe w nótach wysokich, jędrność w tonach średnich dodawały świetności; trylle i passaże z największą precyzyą były odśpiewane.

Publiczność wdzięczna i czuła na tyle piękności śpiewu p. Fryben, obsypała ją rzęsistemi i kilkakroć powtórzonemi oklaskami, a my łącząc się sercem do szanownéj publiczności, z prawdziwém zadowoleniem kréślimy te uwagi, zdając sprawę z tak chlubnego i zaszczytnego wystąpienia panny Fryben.

Kilka słów niezawadzi powiedzieć o orkiestrze i o chórach. Niewiemy czyli warto nazwać orkiestrą zbiór osób, z których wyjąwszy 4ch lub 5ciu reszta ledwo smyczkami ruszać, albolitéż ledwo zadąć na instrumentach jest zdolną: nie wprawna, nie chcąca, jak się zdaje, przyjąć żadnéj rady lub metody, zarozumiała, jak się pokazuje, i niemająca żądnéj orkiestrowéj subordynacyi, ta różnorodna zbieranina, jeżli na przyszłość nie zmieni swego sposobu postępowania, do najgorszych orkiestr liczyć się będzie w Europie. Co do chórów: młodzież śpiewająca je równie jak orkiestra na żadne niezasługuje pochwały; jak można było widzieć, nieuważna, jakby żarty sobie strojąca i nieprzygotowana, źle i nie na czas wpadająca o mało przy końcu Kabaletty Nabuchodonozora nie zniszczyła effektu całéj sztuki. Zakończmy rzutem na wystąpienie panny Fryben.

W ogóle da się powiedzieć.... panna Fryben w wźroku, w jego rzuceniu ma coś poruszającego, rozkazodawczego, zapowiadającego, jakiemi masz się przejąć uczuciami — w giestach zaś coś już każącego pasować się z tém, coś przez wźrok w uczuciu otrzymał — w śpiewie każe ci zwycięstwo odbierać, wawrzynem się wieńczyć — czyli inaczéj: jéj gra pełna jest prawdy i mocy, jéj wźrok pewny, przenikliwy i przenikający, jéj śpiew przenoszący w życie w czyn — jéj wdzięcliwość porywająca za całe serce — jéj uczucie pokorne a wielkie.

Wieczorem tym ubawiliśmy się wybornie, ale nie do sytu, bo któż kiedy syt uczuciem i harmonią, one nie mają końca nawet w wieczności!

Radzibyśmy słuchać i słyszeć pannę Fryben daléj i daléj i daléj...... jeżli zadowoleni już, to znów z tego coraz więcéj pragnący!... i tak bez granic palący się z zadowolenia, do coraz dalszego pragnienia.

Teraz co do pana Mireckiego: (za jego bowiem przywodem rzecz ta przyszła do skutku). Jakiż to zaiste piękny i rozczulający widok do naśladowania, w każdym innym zawodzie pobudzający przykład staranności pana Mireckiego. Niema roku, co mówię, półrocza, kwartału, żeby jakiemś przygotowaniem, jakiemś wystąpieniem, nie dał dowodów prawdziwego swego talentu, swego przywiązania do zawodu i kraju, swego praktycznego usposobienia i niezmordowanéj pieczołowitości około téj sztuki pięknéj. Słyszeliśmy że pan Mirecki miałby zamiar założenia na nowo opery w Krakowie z nowych zdaje się uczniów i uczennic swoich, których miastu naszemu swą gorliwością i zapalonem poświęceniem dostarczać nieprzestaje i nie szczędzi. Oby się tylko spełniło jego życzenie.

J. R.

Urzędowe.

Ner. 7,629. [372]

CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ

Miasta Krakowa i jego Okręgu.

Na zasadzie art. 12 ust. hyp. r. 1844 wzywa mających prawa do spadku po ś. p. Alfredzie Matakiewiczu pozostałego, składającego się z summy 11,000 złp. na kamienicach N. 442 1/3 gminie VI M. Krakowa hipotecznie ubezpieczonéj, aby w terminie miesięcy 3 z prawami swemi do spadku tego zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie, spadek zgłaszającym się sukcessorom, to jest: Florentynie i Stefanii Matakiewiczom w częściach właściwych przyznanym zostanie. — Kraków dnia 14 grudnia 1849 r.

Sędzia prezydujący *J. Pareński.*

(3) Z. Sekretarz *P. Burzyński.*

Ner 6413. [376]

CESARSKO KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na zasadzie art. 12 ust. hyp. z r. 1844 wzywa wszystkich prawo mieć mogących do spadku po małoletnim Stanisławie Bełkowskim, w wsi Lasachowie w obwodzie Kieleckim Królestwie Polskim, wedle aktu zejścia przez urzędnika stanu cywilnego parafii Małogoszcz w d. 30 lipca 1848 r. zmarłym, pozostałego, składającego się z realności N. 282 gminie III M. Krakowa stojącéj, aby z takowemi w terminie miesięcy 3ch do Trybunału zgłosili się, po upływie bowiem tego terminu, spadek rzeczony P. Aleksandrowi Bełkowskiemu ojcu, jako jedynemu sukcessorowi zgłaszającemu się, przyznanym zostanie. — Kraków d. 30 października 1849 r.

J. Czernicki, sędzia prezydujący.

(3) Z. Sekretarz *P. Burzyński.*

Ner 461. RADA OGÓLNA [381]

Towarzystwa Dobroczynności

W KRAKOWIE.

Gdy na zasadzie rozporządzenia komisyi gubernialnéj w dniu 19 października b. r. do Nru 14,448 wydanego, reskryptem rady administracyjnéj w d. 26 t. m. do Nru 12,777 objawionego — wszelkie fundusze domu ogólnego schronienia ubogich pod opieką Towarzystwa Dobroczynności zostających, pod wyłączną administracyą Rady Ogólnéj oddane zostały — przeto, o tém postanowieniu ma zaszczyt zawiadomić Sz. Obywateli i mieszkańców miasta Krakowa — oraz strony interes w tém mieć mogące — z tém nadmienieniem, iż Kassa Tow. Dobroczynności zostaje w zamieszkaniu Sz. Jana Czernickiego kassyera, w kamieniey pod K. 538 w Gm. V. przy ulicy Floryańskiéj.

Kraków d. 16 grudnia 1849 r. Prezes X. *Łętowski.*

(2-3) Sekretarz J. *Więckowski.*

(393) **Kundmachung.**

Mit Beziehung auf die, unterm 22 d. M. erlassene Kundmachung, werden nunmehr folgende Herren Ausschuss-Mitglieder, welche in Gemässheit des § 25 der Statuten der österreichischen National-Bank, durch Depositirung oder Vinculirung von mindestens zehn, auf ihre Namen lautenden, und von 1 Januar 1849 oder früher datirten Bank-Actien, die statutenmässige Bestimmung erfüllt haben, eingeladen, an der nächsten, am 7 Januar 1850 um 10 Uhr Morgens, im Bankgebäude Statt findenden Ausschuss-Versammlung Theil zu nehmen.

Adamovich, Val. And. v.	Müller, Johann Nep.
Baworowski, J.	Neuper, Franz.
Bentzel-Sternau, Gustav Graf v.	Oberkammeramt, wiener, magistratisches noe. des allgemeinen Versorgungs-Fondes.
Benvenuti, Johann.	
Biedermann et Comp-, M. L.	
Drosa, Anton.	Poller, Anton Franz.
Du Bois, Du Pasquier et Comp.	Porz, Friedrich.
Elkan, L. A.	Robert et Comp.
Epstein, L.	Rothschild, S. M. Freiherr v.
Erggelet, Rudolph Freiherr v.	Schalk, Ignaz.
Familien-Versorgungs-Fond, k.k.	Schaup, F.
Foges, Raphael.	Schloissnigg, Franz Freiherr v.
Gagstatter, Mag. der Pharmcie, Johann.	Schöller, Alexander.
	Schreibers, Joseph Ritter v.
Gastl, Johenn.	Schuller et Comp., J. G.
Gaunersdorfer, Franz.	Seydel, Anton Gilbert Edler v.
Geitler, Sigmund Christian.	Sina, Georg Freiherr v.
Girowitz, Vincenz.	Sina, Johann Freiherr v.
Goldschmidt, Moriz.	Spar-Casse, böhmische.
Goldstein, L. G.	Spar-Casse, erste österreichische.
Gottsberger et Sohn, M.	Spar-Casse-Verein zu Ober-Hollabrunn.
Habtmann, Franz Joseph.	
Harnwolf, Sigmund.	Stametz et Comp., J. H.
Haupt, Leopold.	Stände, nied. österr., drei obere Herren.
Henikstein et Comp.	Sternikel et Gülcher.
Hill, Joseph.	Stifft, Andreas Freih. v.
Hofmann et Söhne.	Todesco's Söhne, Hermann.
Holger, k. k. Professor, Dr. Philipp Ritter v.	Trebisch, Sohn, Max.
Jessner, Joseph.	Trenk, von Tonder, H. Freih.
Kappel, Friedrich.	Turkul, Thaddäus, Ritter v.
Kellerman, Georg.	Voigt, Joseph.
Kerzkowski, Johann	Wagner, Anton.
Kiesling et Söhne, Jos.	Warmuth, Anton.
Kolb, Ignaz Ferdinand.	Wertheimstein Söhne, Hermann v.
Königswarter, Moris.	Wertheimstein, Leopold Edler v.
Lagusius, Johann Georg v.	Westenholz, Friedrich Ludwig.
Landauer, Joseph.	Wiesenburg, Anton.
Lieben, J. L.	Wodianer, Moriz v.
Liebenberg, Carl Emanuel Ritter v.	Zdekauer, Moriz.
Lorenz, Franz.	Zehetner, Leopold.
Löwenthal, J. M.	Zinner, Adalbert.
Miller, J. M.	Zorn, J. B.

Die laut Kundmachung vom 6 d. M. seit 15 d. M. eingetretene Sperre für Umschreibungen und Vormerkungen von Actien, so wie jene der Coupons-Hinausgabe, hört am 7 Jänner 1850 auf.

Die für das laufende zweite Semester 1849 entfallende Dividende wird nach erfolgter statutenmässiger Bestimmung bekannt gemacht und ausbezahlt werden. — Wien, am 24 December 1849.

Pipitz, Bank-Gouverneur.

Sina, Bank-Gouverneurs-Stellvertreter.

Christian Heinrich Edler v. Coith, Bank-Director.

zostając pod tą nazwą do 1go maja 1845, sprzedał *w ogóle* Zegarków 789; a więc oddawna są pozbyte.

3) Iż w dniu 1m maja 1845 r. stawszy się *wyłącznemi właścicielami i w zupełnéj całości* zwyż wspomnionéj rękodzielni, prowadzimy ją jak dawniéj, ale pod nazwiskiem:

PATEK i SPÓŁKA.

We wszystkich jéj gałęziach poczyniliśmy znaczne ulepszenia; wynaleźliśmy mechanizm nader *prosty i mocny*, dozwalający *nakręcać i nastawiać wszelkie Zegarki bez kluczyka* i bez otwierania. Przy każdym Zegarku naszéj rękodzielni znajduje się świadectwo, stanowiące zaręczenie, stwierdzone naszym podpisem i pieczęcią.

Począwszy od Zegarków zwyczajnych, *za które sumiennie ręczyć można*, aż do sztuk najtrudniejszych, podejmujemy się wszystkiego bez wyjątku, nie mniéj pod względem ozdób. Przyjeżdżamy z wyrobami do Lipska co rok na dwa jarmarki: Wielkanocny i Ś. Michała — **PATEK i SPÓŁKA.**

(7-9) Rękodzielnicy Zegarmistrzostwa, wGenewie.

---

[385] **Pozvání** (1-2)

K przedplacení na szkolní list „*Pravy vychovatel ditek*“ od prvního ledna až do posledního brezna 1850.

Dotczeny od 7 rzíjna 1849 každy tyden po archu vycházejícy szkolní list jedná o vzdjelání uczitelův, o sokratickém spusobu v uczení, domácym a szkolním vychování mládeže, a poskytuje mímo vszeobecné hystorye svjeta též povídky przijemného a pouczlivého obsahu, deklamovanky, a. t. d, a stojí cztvrtrocznje pro Halici s posztou a krzížovym obalkem 1 rynsky, 40 kr. v strz.

Przedpláci se v Brnje u redakce na nové velké ulici, czíslo 47. 48. 49 franko.

By se ale vszem nowym przistoupencom lehkym sposobem k tem jiz vydanym 13 czíslom dopomohlo, jest ustanoveno, že každy, kdo na redakci 3 rynsky v strz. franko poszle, prvním czíslem v novém kvartálu též 13 czísel od minulého — posztou obdrží.

Tou przíležitostí uzná to redakce za povinnost, smutny stav uczitelův vszem przedocziti, a tímto vszecky vlastenci a lidumilove uctivje požádati, chudym uczitelom neczím przíspjeti, aby se jim tentýž czasopis darmo odeslati mohl. Každy i ten nejmenszí dar przíjme se vdjecznje u redakce a k cílu se ochotnje dodá.

Koneczne se vszecky P. P. prenumeranti tímto požádají, aby se zesiláním žádny omyl státi nemohl, jejích jména, charakter a bydlisztje s poslední posztou zrzejmje udati.

V Brnje dne 23 prosynce 1849.

Od Redakce szkolního listu: „*Pravy vychovatel ditek*“ nová velká ulice czíslo 47. 48. 49.

---

(391) **APTEKA** dobrze urządzona, dla względów familijnych jest z wolnéj ręki w Mołdawii do sprzedania. Bliższéj wiadomości na frankowane listy udziela P. *Wischoffer* w Suczawie. (1-6)

---

[386] **Ogłoszenie.** (1-3)

W Sandeckim obwodzie dwie mile od Nowego-Sącza, cokolwiek mniéj od Star.-Sącza, jest z wolnéj ręki od sukcesorów do sprzedania **wieś Łukowica niznia,** mająca 250 morgów gruntu ornego w dobréj glebie, 18 mórg łąk, 140 mórg lasu bukowego i jodłowego, ogrodu z doskonałemi owocami 7 morgów, 2 stawy rybne, i budynki tak mieszkalne jak i gospodarcze w najlepszym stanie. — Bliższą wiadomość w Nowym-Sączu u pana Dr. Onufr. Trembeckiego.

---

(336) **Skład główny i jedyny**

JÓZEFA BARTL

Wyrobów Goldbergerowskich

w Krakowie

otrzymał znaczny zapas, rozmaitéj wielkości

TERMO-ELEKTRYCZNYCH

PIERŚCIENI

w wybornym gatunku i po cenach stałych fabrycznych.

Pierścienie te urządzone według ścisłych zasad nauki, z wytwornym kształtem i doskonałym wykończeniem, łączą nieomylny środek przeciwko *kurczom* drgawkowym i ciągłym *w palcach*, nadewszystko zaś wielkie znajdują użycie *w kurczu zwanym pisarskim (schreibkramf).*

Niemniéj skutkują wybornie *we wszelkich porażeniach palców*, zacząwszy od *niemocy (asthenia)* aż do *zupełnego porażenia (paralisis).* Nadto we wszystkich bólach palców, których źródłem jest *Gościec (Rheumatismus)* albo *Dna (Arthrisis).*

Nakoniec *wzmacniają palce, mięśca ręki i nerwy*, niesprawiając przy noszeniu najmniejszéj niedogodności.

Każdy pierścień zaopatrzony jest na wewnętrznéj powierzchni stęplem fabrycznym **I. T. G.** Zapakowany w osobnéj skrzyneczce, na któréj znajduje się z przodu podpis *J. T. Goldberger*, na odwrotniéj stronie, C. K. Orzeł Austryacki i herb wolnego Gorniczego miasta Tarnowitz. Tak herby jako też i podpis, oddrukowane są złotem.

Pierścień wraz z opisem użycia pierwszéj dobroci kosztuje 2 złr.
„ „ „ „ „ drugiego gatunku 1 „

Przy obstalunkach zagranicznych, dla dokładniejszéj wiadomości, przyłączyć należy miarę, objętości palca. (3-6)

W pobliżu Krakowa a pół mili od miasta Wieliczki są

Dobra z pięknemi lasami

w zręby z najkorzystniejszych drzew różnego gatunku podzielonemi, z kopalniami węgla kamiennego, zaczętemi i do obecnego prowadzenia tego przedsiebiorstwa upoważnionemi, **do sprzedania.** To kupno przez chęć kupić mających w krótkim czasie uskuteczuione i najkorzystniejszy interes zrobiony być może. Bliższą wiadomość udziela bióro informacyjne. Tarnów d. 24 grudnia 1849.

[387 2-3] J. *Fechtdegen* ajent uprzywil.

Ogłoszenie przedpłaty

NA WTÓRY ROK

PAMIĘTNIKA GOSPODARSKIEGO.

Pismo to, poświęcone sprawie gospodarstwa wiejskiego, przemysłu i handlu, nie pominie gospodarstwa krajowego: gdyż właśnie pogląd na to, wszystkie szczegółowe źródła dochodu ożywić jest zdolen.

Redakcya dołoży usilnego starania, ażeby obok wszechstronnego rozbioru żywotnych kwestyj gospodarstwa wiejskiego, ściśle określonego danem położeniem kraju, nie tylko podawała najdokładniejsze ile można wiadomości o postępie gospodarstwa wiejskiego w ogólności i pojedynczych jego gałęzi w szczególności, ale i starać się będzie ażeby ze względu na potrzeby kraju i chwili, wyświecać szczególne praktyki rolnictwa podług okolic i miejscowości.

Na przemysł i handel Pamiętnik gospodarski będzie zwracał uwagę Szanownéj Publiczności.

Aby tak trudnemu, tak wielkiéj wagi zadaniu przynajmniéj w części podołać, Redakcya zapewniła sobie pomoc skutecznéj rady znamienitych gospodarzy i spółpracownictwo pisarzy w zawodzie gospodarstwa wiejskiego jak i nauk onegoż zasadnicznych i pomocniczych. Jedni z nich już w roku ubiegającym dowiedli życzliwych swoich chęci dla dobra powszechnego, drudzy w zawodzie gospodarstwa wiejskiego oddawna pracując w różnych pismach gorliwości swojéj niemałe złożyli dowody, a teraz redakcyę Pamiętnika usilnie wspierać zobowiązali się.

Cena przedpłaty wraz z przesyłką pocztową pozostaje pomimo powiększonego formatu, na rok 1850 ta sama co i w bieżącym, to jest: rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr., a kwartalnie 1 złr. 30 kr. srebrem.

Redakcya uprasza o wczesne zamówienia, które nadsyłane wprost pod adressem *Przedpłata na Pamiętnik gospodarski we Lwowie, na ulicy Ossolińskiego* N. 857¼ wolne będą od opłaty pocztowéj: albowiem tyle tylko będzie odbijać egzemplarzy, ile zamówionych będzie.

Można także prenumerować na wszystkich pocztamtach i po wszystkich księgarniach w kraju i za granicą.

We Lwowie, dnia 8 grudnia 1849 r.

(365-3) Redaktor i wydawca *Stanisław Przyłęcki.*

---

[370] W drukarni zakładu imienia Ossolińskich we Lwowie, wychodzi w tygodniowych poszytach pod redakcyą F. Ks. Bełdowskiego

PRZYJACIEL DZIECI

tygodnik z rycinami poświęcony nauce i zabawie dzieci, rok II.

„Przyjaciel dzieci“ obejmuje: powieści biblijne i naukę religii, nauki przyrodzone, opis ziemi, historyę, powieści moralne i historyczne oraz różne moralne wierszyki.

Prenumerata wynosi dla odbierających we Lwowie rocznie 2 złr. 30 kr. m. k., półrocznie 1 złr. 15 kr. m. k. — na prowincyi zaś z przesełką w kuwercie rocznie 3 złr. 30 kr., półrocznie 1 złr. 45 kr. m.

Egzemplarze roku 1go z 80 przeszło rycinami, między temi z popiersiami królów polskich, są w biurze redakcyi po wyż wspomnionych cenach do nabycia.

Biuro redakcyi znajduje się na Chorąszczyznie pod N. 385¼. — Życzący się prenumerować raczą przesłać wprost do redakcyi Przyjaciela dzieci pod adressą *Przedpłata na Przyjaciela Dzieci we Lwowie.* (3)

---

(364) Mit 1 Januar beginnt ein neues Abonnement auf die

Oesterreichische

REICHSZEITUNG.

Herausgegeben nnd redigirt von Dr. **Leopold Landsteiner.**

Der Inhalt des neuen Blattes umfasst **alle wichtigen Fragen** der **Tagesgeschichte** und **Literatur. Politik** und **Volkswirthschaft, Handel** und **Gewerbe, Kunst** und **Wissenschaft** werden mit gleicher Sorgfalt darin vertreten. Für rasche Mittheilungen und ausgebreitete Correspondenz ist besondere Sorge getragen. Die Redaction des Feullleton hat: Dr. **Friedrich Hebbel.**

Abonnements-Bedingungen:

für Wien: jährlich . . 12 fl.	für die Provincen: jährlich 15 fl.
halbjährig . 6 „	halbjährig 7 fl. 30 k.
vierteljährig 3 „	vierteljährig 3 „ 45 „
monatlich . 1 „	Converts-Gebühr pr. Monat . — 10 „
für Sendung ins' Haus monatlich 10 kr.	

Einzelne Blätter für Wien 3 kr. — Inserate und Einrückungen im **„Journal Aller“** die gespaltene Petitzeile 2 kr. — Zur grösseren Bequemlichkeit des Publikums wird am 1 und 16 eines jeden Monats ein neues Abonnement für Wien eröffnet.

Man abonnirt bei allen Postämtern des In- und Auslandes, so wie in Wien im Expeditions-Locale der *Oesterreichischen Reichszeitung* **Stadt, Wollzeile N. 864.** Geldbriefe für Pränumerationen und unversiegelte Zeitungs-Reclamationen, wenn sie als solche auf der Adresse bezeichnet sind, übernehmen die k. k. österreichischen Postämter zur portofreien Beförderung.

Die Redaction befindet sich: **Stadt, Haarmarkt N. 729.** (2)

---

[362] **Einladung zur Pränumeration**

auf das in Wien erscheinende Journal:

Der Lloyd.

Der **Lloyd** erscheint täglich in zwei Ausgaben, nnd da das Abendblatt die neuesten Posten benützt, und stets noch an demselben Tage versendet wird, so gewinnt er vielen andern Zeitungen einen Vorsprung von 12 bis 24 Stunden in der Mittheilung wichtiger Ereignisse ab. Die anderthalb Bogen grossen Formats dieser Zeitung bieten ihr einen grösseren Raum zur Mittbeilung politischer Nachrichten, als andere Blätter besitzen. Die Abonnenten des **Lloyd** sind, — da am Sonntage ein Morgenblatt und am Montage ein Abendblatt versendet wird — sicher, an jedem Tage des Jahres das Journal zu erhalten.

Der Pränumerations-Preis für den **Lloyd** (Morgen-und Abendblatt) beträgt: in Wien jährlich 12 fl., halbj. 6 fl. 30 kr., viertelj. 3 fl., monatlich 1 fl.

Für die Provinzen, mit zweimal täglicher Postversendung: Ganzjährig 15 fl., halbj. 7 fl. 30 kr., viertelj. 3 fl. 45 kr.

Abonnenten in der Monarchie, ausserhalb Wien, wollen den erwähnten Pränumerations-Betrag durch die k. k. Post direct. an die Expedition des **Lloyd** in Wien einsenden, auf der Adresse des Briefes ausdrückich die Worte: „Als Zeitungsgelder portofrei“ beisetzen, und in dem Briefe Namen und Wohnort, so wie das nächste Postamt genau angeben. (3)

---

[380] **Dom** w Rynku miasta Krakowa jest do sprzedania z wolnéj ręki. — Wiadomość w handlu K. Hermana. (2-3)

---

(377) **Uwiadomienie.** (3-5)

Odjeżdżając do domu, a będąc od wielu stron proszony, aby moje środki, jako to: środek do farbowania wszelkich włosów na piękne czarne lub kawowe; oraz tynkturę na uśmierzenie bólu zębów, także drugą chroniącą zęby od zepsucia i dziąsła od szkorbutu, oraz oddalającą nieprzyjemne cuchnięcia z ust — powyższe środki są mą pieczęcią (B. H.) opieczętowane — i zostawiłem je do dyspozycyi w handlu Adama Krywult w Krakowie. — Oznajmiam oraz, iż przy wzięciu większéj ilości — na tuziny, — dodaję 15 procent. Bliższéj wiadomości można — frankując list — dowiedzieć się pod adresem „Bernard *Huth*, dentysta, mieszkający we własnym domu N. 38 i 39 — Prosnitz w Morawie.

Unter Zusicherung bedeutender Vortheile wird an thätige Geschäftsleute der Commissions-Verkauf eines leicht gangbaren Artikels zu übertragen gesucht. Anerbietungen, **franco** unter **B & H poste restante MAINZ.** (367-3-6)

Podpisany zawiadamia iż przybył do Krakowa, upraszając pensye i domy prywatne, aby raczyły przesłać swój adres do jego mieszkania przy ulicy Franciszkańskiéj N. 217 2gie piętro.

Były solo tancerz teatru warszawskiego

(378—3) *J. Zieliński.*

---

(378) **Kamienice** przy ulicy Poselskiéj, jedna pod Nrem 194, druga z oficyną pod Nrem 195 położone, które zostawały w dożywotniém posiadaniu śp. hr. Węgierskiéj, są teraz z wolnéj ręki do sprzedania, bądź razem, bądź z osobna, a póki przedaż nie nastąpi, rozmaite lokale w nich, znajdują się do wynajęcia od dnia 1go stycznia 1850 r. — Mający chęć bądź kupna, bądź najmu, tych realności, zgłosić się mogą w każdym czasie do rządzcy pałacu Wielopolskich dla objaśnienia się o warunkach. [2-3]

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 29 grud. Banknoty 95. — Pruski kurant 4½ — Imperyały ros. 34 20. — Ruble srebrne nowe. — Dukaty złp. 20 5. — Listy zastawne Król. Polsk. 99½.

Wywóz złota i srebra z Królestwa Polskiego pozwolony.

Kurs lwowski z dnia 24 grud. Dukat holenderski Złr. 5 13. — Dukat austryacki 5 kr. 17. — Półimperyały ros. 9 11 kr. — Polski kurant 1 18. — Rubel sr. ros. 1 45. — Galicyjskie Listy zastawne 100 —.

Kurs wiédeński z dnia 24 grudnia. Metaliki 95. — Nowa pożyczka 83½. — Akcye Banku wiédeńsk. 1190. — Akcye Kolei żel. 110. Dukaty austr. 20. Srebro 12⅓.

Kurs wrocławski z d. 27 Grudnia. Banknoty austr. 91¼. Polskie papiery 96¼. — Listy zastawne Król. Polsk. 95¾. — Akcye koleiżel. Krako.-górno-szląs. 68.

Teatr narodowy. Dziś trzeci raz: *Chłopi Arystokraci* komedya w 1 akcie. — Rozpocznie (pierwszy raz): *Pensyonarka zamężna* komedya w 1 akcie.

DLA PP. ABONENTÓW CZASU W KRAKOWIE.

Mając na uwadze wygodę pp. Abonentów miejscowych, postarano się, aby od Nowego Roku osobni roznosiciele z Expedycyi wprost do domu im Dziennik „Czas“ przynosili. Życzący sobie korzystać z tego urządzenia, dopłaci do **prenumeraty kwartalnéj** 1 złp., do **miesięcznéj 12 gr.** Uprasza się o dokładny adres pomieszkania.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w ciągu od	dnia do
28	2	26" 8'''. 61.	— 0°. 7.	1'''. 79.	południ. słaby	pochmurno		koło około	
„	10	„ 8. 87.	— 3. 8.	1. 28.	wschodn. „	„		słońca i księż.	
29	6	„ 9. 10.	— 6. 2.	1. 17.	„ „	„		— 3°. 8.	— 0°4